Nr 2. Kraków, Czwartek 4 Stycznia 1912. Rok XX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi: ul. św. Tomasza L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 180.

Zwołanie Sejmu galicyjskiego.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 3 stycznia.

Wiedeń. (Tel. wł.) Korespondent wiedeński „Głosu Narodu" dowiaduje się, że sesya Sejmu galicyjskiego zwołaną zostanie na 11 b. m. Sesya przecież, jak tego sfery dobrze poinformowane nie tają, przedstawia dużo trudności z powodu nieporozumień partyjnych. Na pierwszy plan wysuwa się sprawa z Rusinami. Także ludowcy, a zwłaszcza p. Stapiński stawiają różne zastrzeżenia, które nie rokują wielkich nadziei powodzenia sesyi.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse" donosi ze Lwowa w sprawie układów polsko ruskich, że subkomitet wybrany celem narad nad reformą wyborczą będzie prowadził dalej swe obrady mimo secesyi Rusinów aż do otwarcia sesyi sejmowej. Przedmiotem narad będzie projekt pos. Starzyńskiego.

Jest możliwe, że Polacy przyznają Rusinom nieco więcej niż 25 prc. mandatów, aby okazać swą dobrą wolę. O tem jednak, aby odstąpić im jedną trzecią część mandatów — nie ma mowy. Tak samo zamierzone są ustępstwa na rzecz Rusinów w dziedzinie szkolnej i gospodarczej.

Pierwsze posiedzenie Sejmu przeznaczone będzie na to, aby odesłać do komisyi materyał do narad. Potem nastąpi w obradach plenarnych dłuższa przerwa, w czasie której zostaną znowu nawiązane rokowania z Rusinami.

Sejmowa reforma wyborcza.

Lwów. (Tel. pryw.) Subkomitet Komisyi reformy wyborczej zebrał się dziś na naradę. Przybyli pos. Głąbiński, Laskowski, Rutowski, Sobolewski, Stadnicki, Starzyński, Halban, Federowicz, Sare, Vivien. W zastępstwie namiestnika wziął udział w naradach wiceprezydent namiestnictwa Grodzicki. Obrady były poufne. Ze względu na to, że ludowcy równocześnie odbywają narady i nie przybyli, odroczono dalsze obrady do 4 popoł. Na to posiedzenie zaproszono także posłów ruskich.

Sprawy austro-węgierskie.

O większość rządową

Wiedeń (Tel. wł.) Dzisiejsze dzienniki wiedeńskie donoszą, że rząd w czasie wakacyj parlamentarnych będzie czynił starania o utworzenie stałej większości politycznej w Izbie posłów.

Bez niej bowiem nie będzie można myśleć o załatwieniu szeregu spraw, które staną na porządku dziennym Izby posłów.

Sesye delegacyi.

Wiedeń. (Tel. wł.) Zdaje się, że sesya delegacyjna zbierze się znacznie wcześniej niż przypuszczano. Komisye zaczną już obradować w styczniu, a delegacye zaczną swe obrady już w początku lutego. Prócz tego hr. Aehrenthal ma zamiar zwołać sesyę delegacyjną na r. 1913 już w czerwcu w Budapeszcie.

Wizyta sąsiedzka.

Wiedeń. (Tel. wł.) Potwierdza się wiadomość, że cesarz Wilhelm na wiosnę przyjedzie w odwiedziny do Wiednia. Życzenie swe w tym kierunku wypowiedział cesarz w depeszy noworocznej.

Przeciw pożyczce austryackiej.

Paryż. (Tel. wł.) Agitacya przeciw pożyczce austryackiej coraz bardziej wzrasta. Nawet tak poważne pisma jak „Temps" piszą, że Francya nie może dać pieniędzy choćby ze względu na swych sprzymierzeńców. Pożyczka austryacka będzie bowiem obróconą na utworzenie dwóch nowych korpusów armii w Austryi.

Areszt następcy tronu.

Berlin. (Tel. wł.) Wobec pogłosek, że następca tronu odsiaduje areszt domowy, cesarz wezwał go, aby natychmiast przybył do Berlina.

Następca tronu wczoraj wyjechał z Gdańska i dzisiaj przybył do Berlina.

Sytuacya w Chinach.

Hankau. (T. B.) Wojsko cesarskie opróżniło Haniang i zabrawszy baterye, odjechało koleją na północ. Liuanheng dał komendantowi wojsk cesarskich zapewnienie, że nie obsadzi opróżnionych stanowisk. Zawieszenie broni ma być obecnie przestrzegane. Ostatnia walka nie była poważna.

Wygnanie cesarza chińskiego.

Londyn. (Tel. wł.) Dynastya cesarska chińska nie opuściła jeszcze Pekinu wbrew dotychczasowym wiadomościom. Prawdopodobnie jednak nie utrzyma się długo, gdyż ruch republikański wzrasta coraz bardziej. Republikanie otrzymali znaczne sumy pieniędzy z Ameryki.

Rosya a Chiny.

Londyn. (Tel. wł.) Zamiary Rosyi, aby obsadzić Mongolię i pogróżki książąt mongolskich, że raczej uznają zwierzchnictwo rosyjskie, niż rzeczpospolitą chińską, zmieniły bardzo sytuacyę.

Książęta pozostają prawdopodobnie pod wpływem rosyjskich agentów. Gdyby Rosyi udało się uzyskać władzę nad Mongolią, byłaby faktycznie panem położenia na Wschodzie i żadne mocarstwo nie mogłoby bez jej woli nic przedsiębrać na Wschodzie.

Sytuacya w Turcyi.

Nowy gabinet turecki.

Konstantynopol. (T. B.) Gabinet został ostatecznie utworzony. Nominacya Talaad-beja na ministra spraw wewnętrznych została na razie odroczona. — Minister sprawiedliwości Menduch obejmuje także tymczasowo tekę spraw wewn. Ibrahim Sussa, Syryjczyk, katolik, zatrzymuje tekę poczt i telegrafów. — Były minister rolnictwa Sinapian, Ormianin katolik, obejmuje tekę robót publicznych.

Pogłoski pokojowe.

Konstantynopol, (Tel. wł.) Nastrój pokojowy w stronnictwie młodotureckiem wzrasta coraz bardziej, gdyż młodoturcy boją się wewnętrznych trudności oraz tego, aby wrzenie w Macedonii i Albanii nie zamieniło się w rewolucyę.

Pewną trudność stanowi fakt ogłoszenia aneksyi Tripolisu i Cyrenaiki przez Włochy, gdyż na zupełne oddanie tych prowincyi młodoturcy nie chcą się zgodzić.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse" otrzymuje z Berlina wiadomość, że faktem jest, iż mocarstwa starają się w przyjacielski sposób pośredniczyć w Rzymie i Konstantynopolu i dążą do nawiązania rokowań pokojowych. Oficyalnie jednak nic nie zrobiono dotychczas.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 3 stycznia

Biskup Czechowicz zastępcą marszałka krajowego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Cesarz przyjął ustąpienie arcybiskupa gr.-kat. Andrzeja hr. Szeptyckiego ze stanowiska zastępcy marszałka krajowego w kierownictwie Sejmu galicyjskiego i zamianował zastępcą marszałka kraj. w Sejmie galicyjskim gr.-kat. biskupa w Przemyślu Konstantego Czechowicza.

Ostatni świadek.

Wiedeń. (Tel wł.) W Styryi zmarł emerytowany proboszcz Słoweniec X. Stadek. Liczył on 96 lat życia. W swej młodości bawił on w Rzymie na studyach teologicznych, a jako umiejący po rosyjsku był jedynym świadkiem historycznej rozmowy pap. Grzegorza XVI z carem Mikołajem I. Jak wiadomo, papież podczas tej rozmowy czynił ostre wymówki carowi za prześladowanie katolicyzmu i Polaków. Car chciał papieża wtedy okłamać, ale papież dobrze poinformowany o stanie rzeczy, udowodnił carowi, że mówi nieprawdę.

Kompromitacya władz niemieckich.

Berlin. (Tel. wł.) Cesarz Wilhelm wobec ucieczki kapitana francuskiego Luxa kazał natychmiast min. wojny złożyć sobie szczegółowy raport. Przeciw domniemanym pomocnikom kapitana w ucieczce zarządzono śledztwo.

Paryż. (Tel. wł.) Kapitan Lux jest teraz bohaterem chwili nietylko w Paryżu, ale w całej Francyi. Prasa wysławia jego bystrość i obrotność przy przygotowaniu i przeprowadzeniu planu ucieczki. Przy tej sposobności nie brak drwin pod adresem Niemiec. — Lux stanie ze względów formalnych przed sądem wojskowym za przetrzymanie urlopu przed uwięzieniem, jednakże cała prasa francuska wyraża zgodnie przekonanie, iż nietylko będzie uwolniony od wszelkiej odpowiedzialności, ale otrzyma jeszcze awans i odznaczenie.

Berlin. (Tel. wł.) Prasa niemiecka omawia z nieukrytem rozdrażnieniem ucieczkę kapitana Luxa i entuzyastyczne przyjęcie, zgotowane mu w Paryżu. Dzienniki zaznaczają, że Francya skorzystała skwapliwie, aby z tego powodu urządzić demonstracyę przeciwniemiecką.

Choroba p. Curie-Skłodowskiej.

Berlin. (Tel. wł.) Z Paryża donoszą, że p. Curie-Skłodowska już po powrocie z Sztokholmu czuła się słabą.

Wczoraj przewieziono ją do szpitala, — gdzie po zbadaniu stwierdzono zapalenie ślepej kiszki i potrzebę natychmiastowej operacyi.

Akcya nacyonalistów.

Woroneż. (Tel. wł.) W obecności gubernatora, władz miejscowych i licznej publiczności posłowie Ładomirskij i Połowcow referowali: pierwszy o walce katolicyzmu i polonizmu z prawosławiem i narodowością rosyjską, drugi — o działalności nacyonalistów w Dumie.

Rady p. Mienszikowa.

Petersburg. (Tel. wł.) Feljetonista „Nowego Wrem." Mienszikow, znowu poświęca stosunkom austryacko-rosyjskim specyalny artykuł, radząc w konkluzyi gotować się do wojny z Austryą, bo widzi mnóstwo powodów do konfliktu.

Przeciwko uchwale miejskiej.

Petersburg. (Tel. wł.) Naczelnik Petersburga wniósł protest przeciwko uchwale tutejszej Rady miejskiej, której mocą asygnowano 100.000 rb. na głodnych w Rosyi. Podobno protest motywowany jest poglądem, że sprawa pomocy dla głodnych wykracza poza atrybucye samorządu miejskiego.

Wobec tego powstała tu kwestya, czy ulegnie protestowi również uchwała tejże Rady, asygnująca na pomnik Stołypina w Kijowie 25.000 rb., interpretacya bowiem granic i treści atrybucyi samorządnych wydaje się w tym przypadku analogiczną.

Nikolskij—Markow.

Petersburg. (Tel. wł.) W klubie rosyjskim wrze w dalszym ciągu z powodu zajścia Nikolskiego z Markowem II. Stronników obu stron nietylko nie dało się pogodzić, ale przeciwnie walka między nimi przybiera formy coraz skandaliczniejsze. Ostatnie posiedzenie członków Klubu zawieszono z powodu nieopisanych hałasów i kłótni, wszczętych między obu partyami

Podróże cara.

Petersburg. (T. B.) Rodzina carska przybyła wczoraj do Carskiego Sioła.

Rosya w Persyi.

Londyn. (Tel. wł.) Według wiadomości nadeszłych z Tebris, Rosyanie w dzień Nowego Roku wykonali egzekucyę na najwyższym duchownym perskim jednej z prowincyi perskich i powiesili prócz tego dziesięciu Persów bez względu na to, że dzień ten według kalendarza tureckiego był dniem żałoby mahometańskiej.

Hiszpanie w Marokku.

Madryt. (Tel. wł.) Z powodu poważnej sytuacyi w Marokku północnym, do Melilli wysłanych będzie niebawem 6.000 żołnierzy hiszpańskich, dalszych zaś 10.000 ma być przygotowanych na wszelki przypadek.

Powódź we Francyi.

Paryż. (Tel. wł.) Dopływy Sekwany wezbrały znacznie. Przybór wody trwa w dalszym ciągu, zalewając znaczne przestrzenie. Katastrofa zaczyna przybierać wielkie rozmiary.

Kradzieże w magazynach kolejowych.

Lwów. (Tel. pryw.) Policya wpadła na trop wielkich kradzieży, dokonywanych od pewnego czasu w magazynach głównego dworca kolej. Aresztowano magazynierów Wilnera i Wolfa.

Budapeszt. (T. B.) Hr. Khuen Hederwary podda się dziś operacyi katarakty. Stan pacyenta zupełnie zadowalniający.

Czego nam najwięcej potrzeba?

Na to pytanie daje piękną odpowiedź Dr Józef Milewski w „Gazecie Narod.".

Czego nam najwięcej potrzeba? Być i pozostać sobą, zachować swą narodową indywidualność. W dawniejszych czasach umieliśmy nieraz być sobą; byliśmy inni niż drudzy i to tworzyło naszą siłę, wyrabiało indywidualność. Ale przyszły liczne obce wpływy, jedne ożywcze, uzupełniające, dodatnie i te niestety opornie u nas się krzewiły; inne ujemne, rozstrajające, osłabiające i przeciw nim nie dość w nas było oporu, krzewiły się one łatwo, szybko i bujnie, chwastem swym utrudniając rozwój i utrwalanie naszej indywidualności.

Czytałem niedawno w „Revue politique et parlamentaire" rozprawę o Polsce, stwierdzającą, że „kiedyś przyszły historyk na pytanie, co który z narodów wniósł do wspólnego skarbca europejskiej cywilizacyi, będzie musiał zaznaczyć, że żydzi wnieśli religię, Grecy poczucie piękna, Rzymianie poczucie prawa i ładu społecznego, a Polacy ideę ojczyzny, której byli wyznawcami i męczennikami.

Idea ojczyzny jest tu przeto pojętą, jako nasza cywilizacyjna zasługa i nasza cecha, a my wiemy, że ta idea, że miłość ojczyzny są dalej naszą siłą, warunkiem naszego bytu bodźcem, aby w nas pobudzić rozum i wolę do czynnej dla narodu służby.

Idea ta i miłość narażone są na różne niebiezpieczeństwa. Obce, ideowe naleciałości wystąpiły z nią do walki, ucząc zapominać o ojczyźnie, a myśleć tylko o ludzkości, czy też tylko o poziomych interesach własnych, klasy, warstwy, partyi, zawodu.

Wystąpiło i w pozorach realizmu zobojętnienie, pozujące na trzeźwość, zapomniało ono o ranach poniesionych, o tradycyjnych obowiązkach, żyjąc całe w myśli i czynach pospolitości powszedniego dnia, przeszłości niepomne, o przyszłość niedbałe. Wobec tych zjawisk i prądów ujemnych, podcinających ideę, co jest i była naszą siłą, naszą zasługą, cechą naszej indywidualności, podstawą naszej wiary w przyszłość i pracy dla przyszłości, za arcyważną, za główną naszą potrzebę uważam krzewienie świadomości narodowej, miłości ojczyzny, wiary w ojczyznę. Tem zasłużymy się i sobie i ludzkości.

Kongres eucharystyczny.

Z okazyi przyszłego eucharystycznego Kongresu wiedeńskie Arcybractwo Nieustającej Adoracyi Przenajśw. Sakramentu i zaopatrywania ubogich kościołów, na czele którego stoi hr. Thun-Buquoy wydało nast. odezwę:

„Uroczysty rok zawitał dla Wiednia i dla całej monarchii. We wrześniu odbędzie się w naszej stolicy powszechny Kongres eucharystyczny. Naszemu katolickiemu Wiedniowi przypadnie w udziale zaszczyt obchodzenia przez dni kilka i głoszenia wobec całego świata Misteryum najświętszej Eucharystyi. Jakżeż przysposobimy się do tego kongresu? W jakiż sposób przyswoimy sobie najlepiej a utrwalimy na przyszłość jego błogosławione skutki? Zaprawdę, przedewszystkiem przez wytrwałą a gorliwą adoracyę przenajśw. Sakramentu! Do radosnego przyłączenia głosów waszych do tej wielkiej Gloryi zaintonowanej przez Aniołów, zaprasza was katoliccy mężowie i niewiasty wszystkich stanów i wieku — ubodzy i bogaci, zdrowi i chorzy Arcybractwo nieustającej Adoracyi przenajśw. Sakramentu. Jedynie przez zwiększoną liczbę członków, z których każdy podjąłby się tylko jednej godziny adoracyi na miesiąc, dałoby się urzeczywistnić tak usprawiedliwione w tym roku marzenie czcicieli przenajśw. Hostyi, ażeby utajony w Niej Zbawiciel, nie był ani na chwilę opuszczonym, ale o każdej porze i na wielu miejscach odbierał nieprzerwanie hołdy uwielbienia i przebłagania. Następnie przez jaknajliczniejsze przystępywanie do Arcybractwa osiągnie się drugi cel naszego założenia, jakimi jest zaopatrywanie ołtarzy i miejsca, na których odprawia się przen. Ofiara w godne i przyzwoite aparaty. Jakże niedostateczne, podarte, poplamione bywają w wielu kościołach najniezbędniejsze sprzęty i przybory kościelne; jak niegodne Pana Zastępów — Króla Królów!

„Jego eminencya najprzew. książę biskup udzielił Arcybractwu szczególnego błogosławieństwa i przystępowanie do niego określił jako najzaszczytniejsze a ściągające najobfitsze łaski Boże; zapisujcież się więc jak najliczniej do tego Arcybractwa, służącego najwyłączniej utajonemu w przen. Hostyi Zbawicielowi; garnijcie się tłumnie do ołtarzy, na których jest wystawionym!

„Wkładka roczna wynosi 2 korony a dla ubogich tylko 24 h. Zapisując się podajcie dokładnie wasz adres i godzinę którą sobie obieracie, a którą nietylko w każdym kościele ale w razie przeszkód i w domu można odbywać."

Następują podpisy — podpisy najpierwszych rodów austryackich.

Doniosłość eucharystycznego Kongresu, jaki się odbędzie w b. r. rozciąga się nietylko na Wiedeń i jego dyecezyę ale i na wszystkie kraje monarchii. Jeżeli w kongresach poprzednich z powodu znacznego oddalenia od miejsc, w których się odbywały, Polacy tak nieznaczny wzięli udział, to byłoby niczem nieusprawiedliwioną opieszałością, gdybyśmy do Wiednia nie udali się w wielkim zastępie, ażeby w obliczu całego tamże zgromadzonego świata wyznać naszą gorącą cześć i złożyć hołd publiczny Przenajświętszej Eucharystyi.

Najlepszem przygotowaniem się do współdziałania w tym ogólnym chórze uwielbienia który we wrześniu najdonośniejszym i najuroczystszym zabrzmi akordem byłoby i dla nas niezawodnie to o czem mówi, do czego zaprasza wiedeńska odezwa: a więc liczne i chętne zapisywanie się do miejscowych Arcybractw wynagr. Adoracyi Przenajśw. Sakramentu męskich i żeńskich. Te same i u nas zachodzą potrzeby i u nas cześć Przenajśw. Sakramentu domaga się nieprzerwanej Adoracyi, pełnego ufności garnięcia się do stóp Pana Jezusa przebywającego na ołtarzach, jeżeli w duchu napomnień Ojca św. wierzymy, iż stąd przedewszystkiem spłynąć może siła odżywcza i duchowa. Odrodzenie ludzkości: „Omnia instaurare in Christo". Zapisywać się można do Arcybractwa w czwartki pomiędzy 3-ą a 4-ą w klasztorze SS. Felicyanek na Smoleńsku.

Krakowska reforma wyborcza a kobiety.

Otrzymujemy następujące uwagi:

Komisya statutowa Rady miasta Krakowa na posiedzeniu odbytem dn. 18-go listopada u. r. uchwaliła dwa wnioski w sprawie prawa wyborczego dla kobiet, a mianowicie:

1. Przyznaje się prawo czynne wyborcze wszystkim kobietom, opłacającym bezpośredni podatek i tym, które wykażą census inteligencyi.

2 Z tytułu inteligencyi utrzymuje się dotychczasowe prawo wyborcze kobiet i rozszerza je przez przyznanie go tym kobietom, które ukończyły szkoły średnie, lub ze średniemi zrównane.

Oba te wnioski odnośnie do prawa czynnego wyborczego nie są wystarczające absolutnie.

Dotychczas bowiem „z tytułu inteligencyi" korzystały jedynie nauczycielki w służbie autonomicznej i urzędniczki pocztowe, podług zaś rozszerzonego prawa wyborczego prócz wyżej wymienionych kobiet, czynne prawo wyborcze przysługiwałoby bardzo nielicznym absolwentkom szkół średnich. Całe zaś rzesze kobiet, zarabiających na życie, więc stojących samoistnie gospodarczo, jak np. urzędniczki prywatne wszelkich kategoryi, które najczęściej nie opłacają podatku z powodu niskich płac, a które prócz tego nie zawsze mogą się wykazać żądanemi świadectwami szkół średnich, byłyby tego prawa pozbawione.

Wnioski te również pozbawiają prawa wyborczego całe szeregi kobiet, żon obecnych wyborców z koła inteligencyi, które same posiadają bardzo często wysoką inteligencyę, wyrobienie życiowe, poczucie społeczno narodowych praw i obowiązków, a pozbawiają dlatego, gdyż nie posiadają one przeważnie ukończonych szkół średnich.

Potrzeba bowiem kształcenia kobiet w szkołach publicznych, a więc wynikające stąd powstanie szkół średnich dla kobiet, datuje się od niedawna i kobiety nauczano prywatnie, w wyjątkowych zaś razach w zakładach zagranicznych.

Dalej, projektowana reforma wyborcza nie przyznaje kobietom prawa biernego wyborczego!

Jakąkolwiek bądź gałąź samorządu miejskiego weźmiemy pod uwagę, zawsze spotykamy się z zadaniem, które pełniła i spełnia w małym zakresie kobieta w życiu prywatnem, więc kwestye takie pierwszorzędnej wagi jak: czystość, hygiena, zaprowian-

towanie, szkolnictwo, szpitale, ochronki, zakłady dobroczynne; dalej sprawy estetyczno kulturalnej natury jak: upiększenie miast, muzea, teatra, są to przecie sprawy bezwarunkowo nie zaliczane nawet przez przeciwników równouprawnienia kobiet do dziedzin niedostępnych dla umysłów kobiecych. Zaś w wypadkach czysto gospodarczych, rada doświadczonej gospodyni może okazać się skuteczniejszą niż wywody nawet uczonego ekonomisty, który nie ma doświadczenia życiowego w tym względzie.

Zrozumiały to już inne społeczeństwa i tak w Norwegii jeszcze w r. 1891, w Danii zaś w r. 1900 przyznano kobietom w samorządach te same prawa wyborcze czynne i bierne, co mężczyznom. Nawiasem wspomnę, że kraje, w których przyznano kobietom zupełne równouprawnienie polityczne jak: we Finlandyi, na wyspie ang. Mann, w czterech Stanach Ameryki Północnej, w Związkowem wielkim państwie Australii, pod względem kultury i etyki wyprzedziły sąsiednie społeczeństwa.

Zrozumiano tam nareszcie, że myśl kobieca, myśl zatem inna, nowa, uzupełnia rozliczne braki i niedomagania w sprawach ludzkich.

Bo jeśli wierzyć można w etyczny postęp ludzkości, to chyba tylko wtedy, jeśli na jej przyszłe losy oddziaływać będzie druga jej połowa, mająca prawa do życia, więc i do pełnego działania.

Przyznanie zatem kobietom prawa czynnego i biernego w projektowanej ordynacyi wyborczej gminy miasta Krakowa, byłoby nietylko zwiększeniem zastępów sił pracujących dla dobra ogólnego, ale także przez wzmożenie zastępów uświadomionych obywateli bez różnicy płci, spełnieniem obowiązku społecznego i narodowego, oraz aktem sprawiedliwości wobec kobiet, a zatem wobec drugiej połowy ludzkości. *R. S.*

* * *

Dając głos poważnej niewieście, która praw płci swojej broni za pomocą szeregu argumentów raczej uczuciowych, chcielibyśmy wywołać publiczną dyskusyę, zwłaszcza co do biernego prawa wyboru; bezwzględne bowiem nadanie tego prawa wszystkim kobietom, przedstawia się jeszcze jako problemat zawiły i wątpliwy, wymagający ścisłych i sumiennych studyów, przed rozstrzygnięciem.

Ruch wyborczy w zaborze pruskim.

Przed kilku dniami podaliśmy kandydatury poselskie, uchwalone przez komitet prowincyonalny wraz z delegatami na Górny Śląsk i omówiliśmy przy tej sposobności sytuacyę wyborczą na Śląsku pruskim. Po Śląsku przyszła kolej na Prusy Zachodnie, czyli Królewskie. I tam zostały także kandydatury już ustalone.

Do pewnych dla Polaków okręgów w Pr. Zachodnich należą: 1) Okręg tucholsko-chojnicki, 2) starogardzko-tczewsko koś ierski, 3) kartuzko wejherowski i 4) świecki. — Z pierwszego okręgu posłował dotąd p. Wiktor Kulerski, wydawca „Gazety Grudziądzkiej“, wychodzącej trzy razy tygodniowo i liczącej około 100 tysięcy prenumeratorów. „Gazeta Grudziądzka“ jest najpoczytniejszą gazetą ludową w zaborze pruskim. Już na kilka tygodni przed wyborami p. Kulerski oświadczył że kandydować nie będzie więcej i komitet prowincyonalny wraz z delegatami uchwalił w miejsce jego kandydaturę zasłużonego parlamentarzysty p. Leona Czarlińskiego, jednego z najstarszych posłów polskich do parlamentu niemieckiego i sejmu pruskiego, który pamięta czasy bismarkowskiej walki kulturnej i posłował razem z takimi mężami, jak śp. Władysław Niegolewski, Kantak, X. Stablewski, późniejszy arcybiskup gnieźnieński i poznański, X. dr Jażdżewski, jak śp. Windhorst i inni — Zasłużony to Polak i działacz i zdolny parlamentarzysta.

Z okręgu starogardzko tczewsko kościerskiego posłował dotąd p. Brejski, wydawca „Gazety Toruńskiej“, wychodzącej w Toruniu i „Przyjaciela Ludu“, wychodzącego również w Toruniu, oraz „Wiarusa“, wychodzącego w Bochum w Westfalii. W miejsce jego uchwalono kandydaturę X. prob. Dunajskiego z Lipusza.

Na okręg kartuzko wejherowsko-pucki ustanowiono kandydaturę adwokata Dra Łaszewskiego z Grudziądza, na okręg świecki kandydaturę dotychczasowego posła z tego okręgu p. Juliana Sas Jaworskiego.

Powyższe cztery okręgi uważać należy za pewne dla Polaków w Prusach Zachodnich. Prócz tego postawiono na okręgi wątpliwe lub takie, w których Polacy nie mają żadnych widoków, następujące kandydatury:

W okręgu lubawsko-suskim, p. Dr Lamparskiego, lekarza z Nowegomiasta.

W okręgu toruńsko-chełmińsko-wąbrzeskim p. Michała Sczanieckiego z Nawry.

W okręgu kwidzyńsko sztumskim X. pr. Grossa z Tychnów.

W okręgu grudziądzko - brodnickim p. Bolesława Donimirskiego z Dembieńca.

W okręgu człuchowsko - złotowskim X prob. Dra Pellowskiego ze Złotowa.

W okręgach gdańskim miejskim i wiejskim X. patrona Kupczyńskiego z Garca.

W okręgu elbląsko-małborskim p. Witolda Donimirskiego z Hohendorfu.

W okręgu wałeckim p. Lucyana Prądzyńskiego ze Skarpy.

W okręgu warmińskim olsztyńsko-reszelskim X. prob. Barczewskiego z Brunswałdu.

W okręgu mazurskim nidborsko-ostródzkim p, Dra Rzepnikowskiego z Lubawy.

W okręgu szczycieńsko ządzborskim p. Zenona Lewandowskiego z Poznania.

W okręgu mazurskim lecko jańsborskim p. Wilhelma Labuscha z Hasenbergu.

W okrędu pomorskim bytowsko miastkowsko sławkowskim p. Rogallę z Kościerzyny.

W okręgu pomorskim słupsko lemborskim p. Józefa Czyżewskiego z Gdańska.

W kilku z powyższych okręgów postawiono kandydatury polskie oczywiście tylko dla policzenia głosów polskich. Podnieść należy, że Polacy kandydować będą nietylko w okręgach mazurskich, ale i w okręgach pomorskich, żeby budzić życie polskie, przyzwyczajać lud do obowiązkowości i do pełnienia obowiązku narodowego i obywatelskiego.

Choć Polacy tam nie przejdą, to przecież agitacya wyborcza, postawienie kandydata polskiego, przypominać musi ludowi jego pochodzenie polskie i pobudzać go do obrony języka, narodowości, tak strasznie zagrożonych przez system pruski i hakatystów. Każda praca w kierunku narodowym w zaborze pruskim, a więc i wszelka akcya wyborcza, ożywiać tam musi i istotnie ożywia ruch polski. Oby akcya wyborcza przyniosła Polakom podczas wyborów jaknajlepsze wyniki.

W ten sposób ustalone zostały kandydatury polskie na Śląsk Górny, Prusy Zachodnie i Wschodnie, Mazury i Pomorze. Nie mamy jeszcze do tej chwili wiadomości o ustaleniu kandydatur na Ks. Poznańskie. Wczoraj odbył się tam zjazd komitetu prowincyonalnego z delegatami i wiadomo dotąd tyle, że na okręg krotoszyńsko koźmińskie zwyciężyła kandydatura p. Dra Ant. Chłapowskiego, poleconego przez stronnictwo narodowo-demokratyczne. Natomiast upadła kandydatura konserwatywna p. Lipkiego.

Okręg krotoszyńsko-koźmiński był w Ks. Poznańskiem jedynym okręgiem spornym,— gdzie co do kandydata stronnictwo konserwatywne nie mogło się pogodzić ze stronnictwem narodowo-demokratycznem i o ile we wszystkich innych okręgach akcya przedwyborcza prowadzona była jednolicie, solidarnie, o tyle w okręgu powyższym odbywały się wiece i zgromadzenia bardzo burzliwe. Jedna i druga strona nie szczędziła pracy i zachodów, żeby przeforsować swego kandydata. Ostatecznie większość delegatów wraz z prowincyonalnym komitetem wyborczym zadecydowała na korzyść kandydata narodowo demokratycznego. Na 40 oddanych głosów było za p. Chłapowskim 20, przeciwko również 20. W myśl regulaminu musiało się odbyć skutkiem tego ponowne głosowanie, którego rezultat był taki, że za panem Chłapowskim padły 22 głosy, przeciw 18 i p. C. został wybrany.

Z tą chwilą umilknąć winny wszelkie partyjne spory i **wszyscy Polacy** mają obowiązek głosowania solidarnie na kandydata narodowego, postawionego przez najwyższą polską władzę wyborczą. Tak w zaborze pruskim zawsze bywało i bywa ze względu na wspólnego wroga. Secesya, wyłamywanie się z pod uchwał władz wyborczych, zrywanie solidarności narodowej podczas wyborów tylko wyjątkowo i w nadzwyczajnych wypadkach i okolicznościach miały tam miejsce. To też spodziewać się należy, że i teraz w okręgu koźmińsko krotoszyńskim wszyscy Polacy w dniu wyborów pójdą zgodnie, karnie, solidarnie do urny wyborczej i oddadzą swe głosy na Dra Chłapowskiego, którego kandydatura przestała być odtąd partyjno-polityczną i stała się ogólno narodową.

Plon śmierci w r. 1911.

Ostatnie lata przerzedziły silnie szeregi znakomitych ludzi w naszym narodzie. Wymierają szybko literaci i politycy, ludzie pióra i czynu dla narodu optime meriti; znikają z repertuaru pracy i walki narodowej nazwiska najgłośniejsze i najszanowniejsze. Dość wymienić nazwiska: Wyspiańskiego, Konopnickiej, Orzeszkowej, Faleńskiego, a z polityków: Dunajewskiego, hr. Potockiego, K. Badeniego, ks. Wawrzyniaka i wielu, wielu innych.

Również w roku 1911-tym ubyło sporo ludzi z pierwszego szeregu w narodzie. Straciły wybitnych przedstawicieli wszystkie stany, śmierć odwiedzała wszystkie tereny pracy publicznej.

Kościół i społeczeństwo poniosły straty głównie przez śmierć wybitnych przedstawicieli episkopatu. Zmarł przed kilku tygodniami J. Em. ks. kardynał Puzyna reformator życia religijnego dyecezyi krakowskiej, żytomierską (wołyńską) stolicę osierociła śmierć ks. biskupa Karola Niedziałkowskiego, wybitnego pisarza i publicysty.

Ze zmarłych polityków pierwsze wspomnienie należy się wielkiej postaci ks. Stanisława Stojałowskiego. Po 36 latach walki o prawa ludu zmarł ten nieustraszony trybun na tapczanie w Tow. św. Rafała i spoczął na cmentarzu krakowskim. Zgasł stary Filip Zaleski, syn namiestnika Galicyi i ojciec ministra, a sam w swoim czasie namiestnik, potem minister, a potem prezes Koła polskiego. Poznańskie straciło Józefa Kościelskiego, polityka wielkich zasług i ks. Ludwika Jażdżewskiego prezesa Koła polskiego w Berlinie. I jeszcze jeden kierujący polityk polski ustąpił na zawsze z areny: Józef Montwiłł prezes Koła posłów polskich z Litwy i Rusi. W Krakowie zmarł sympatyczny poseł Ignacy Petelenz.

Literatura polska utraciła wielu zasłużonych pracowników. Na chorobę piersiową zmarł zdala od kraju poeta, filozof i umysł niepospolity, Stanisław Brzozowski, złożono na wieczny spoczynek zwłoki krytyka literackiego Adolfa Strzeleckiego, poety E. Bogdanowicza (Bożydar) i dramatopisarza Wacława Karczewskiego, pisarza ludowego Jana Galasiewicza, poetki Zofii Treszczakowskiej. Z dziennikarzy odeszli: Grzegorz Smólski b. współpracownik „Głosu Narodu“, Bronisław Łoziński, Antoni Popławski, St. Womela.

Śmierć wytrąciła pióro z ręki znakomitemu geografowi Wacławowi Nałkowskiemu, profesorowi dogmatyki katolickiej ks. Dr Janowi Zukowskiemu, zasłużonemu pedagogowi Franciszkowi Próchnickiemu. Prawie niepostrzeżenie przeszły notatki o śmierci astronoma Maryana Kowalczyka i matematyka Wład. Gosiewskiego.

Śmierć wydarła też i sztuce jej najlepszych. Na ziemi niemieckiej, w bawarskiem mieście stołecznem złożono na wieczny odpoczynek zwłoki Władysława Czachórskiego, profesora malarstwa w akademii monachijskiej, w Warszawie zmarł Franciszek Kostrzewski, słynny ze swych satyrycznych karykatur, w Krakowie zamknął powieki Kazimierz Mirecki. Straciliśmy również Stanisława Kuczborskiego, siostrzeńca Gierymskiego.

Godzi się wreszcie wymienić zgon aktorów Gustawa Fischera i Adolfa Walewskiego, śpiewaka Floryańskiego... A z tych którzy przed 48 laty walczyli o wolność Ojczyzny pokładli się do zimnej mogiły Jan Stella Sawicki i St. Chojecki i Kazimierz Wiera-Pomiankowski.

Bogate było żniwo śmierci w r. 1911... Czy opuszczone posterunki zajmą godniejsi następcy? Ofiarniejsi i sumienniejsi? Odpowiedź sami sobie damy.

Niepodległa Mongolia.

Pamiętamy zapewne z „Branek w Jassyrze“ Deotymy pełne poezyi a czasem niewymownej grozy opisy dziwnego kraju, skąd wyszli na początku wieku XIII zdobywcy całej Azyi i części Europy, straszni rabusie i krwawi wykonawcy woli potężnego Dżyngischana.

Pamiętamy owe tajemnicze praktyki szamańskie kapłanów mongolskich, pamiętamy te dziwne obyczaje, które napełniały współczesny świat chrześcijański przerażeniem, że wspomnimy tu tylko wstrząsający wprost obraz pogrzebu Wielkiego Mogoła, któremu do grobu towarzyszy kilkaset dziewic, żywcem zasypanych z trupem swego pana i władcy, pamiętamy opisy niezmierzonych łupów, nagromadzonych w leżącem dziś w gruzach mieście Karakorum, świadectwo potęgi olbrzymiego państwa Dżyngischan'dów, które wkrótce — miało się w proch rozsypać.

Dziwne są losu koleje.

W roku 1228, kiedy państwo Wielkiego Mogoła stało u szczytu potęgi, zdobyli synowie Dżyngischana cesarstwo chińskie i panowali w niem sto lat. Ale już w 1368 roku wygnano mongołów z państwa Niebieskiego.

Trwa jeszcze wprawdzie w środkowej i zachodniej Azyi silne państwo mongolskie, w którem panuje dynastya Timura. Wysyła to państwo zagony na wszystkie strony świata; zakłada nowe mocarstwa (w Hindostanie); niszczy, paląc i rabując dawne, ale powoli, nieustannie chyli się ku upadkowi. W XVI. wieku już na widowni historycznej Mongolia nic nie znaczy, a wiek XX zastaje ten rozległy kraj tylko w roli pośledniejszej prowincyi, należącej do ogromnego Niebieskiego państwa, niegdyś przez Mongołów opanowanego i rządzonego.

Dziś odwraca się znowu karta historyi.

Chiny przeżywają kryzys wewnętrzny, niezwykle ciężki i niebezpieczny, Mongolia zaś, korzystając z zamieszek chińskich, proklamuje swoją niepodległość. I właśnie w tych dniach najwyższy dygnitarz duchowny mongolski, mianowany zazwyczaj przez dalaj lamę tybetańskiego w porozumieniu z rządem pekińskim „ziemski przedstawiciel Buddy“, „chutuchta“ urgijski, miał objąć władzę najwyższą w kraju, który dzięki sprzyjającym okolicznościom odzyskał niepodległość w ten tylko prosty sposób, iż chwycił za kij i wypędził chińskich urzędników.

Mongolia leży pomiędzy Syberyą, Mandżuryą, właściwemi Chinami, Tybetem i Turkestanem i obejmuje obszar około 3,831 000 kilometrów kwadratowych (tyle co Austrya, Niemcy, Szwajcarya, Włochy, Francya, Anglia, Szwecya i Norwegia razem wzięte). Jest to część wielkiego płaskowzgórza środkowo-azyatyckiego, wzniesiona nad poziom morza na 1200—1500 metrów. Na północy tego płaskowzgórza ciągną się góry Ałtajskie, na południo-zachodzie góry Tian-Szań z wielu rozgałęzieniami. Na południo wschodzie leży ogromna pustynia Gobi. Góry w nieznacznej tylko części pokryte są lasem, natomiast na pustyni trafiają się miejsca pokryte bujną stepową trawą. Klimat bardzo rozmaity, zupełnie kontynentalny, opadów atmosferycznych bardzo mało. Całe bogactwo kraju, to niezwykła obfitość kruszców, przytem góry Ałtajskie posiadają także szlachetne kruszce, i mnogość dzikich zwierząt, które dostarczają pięknych futer (sobole, niedźwiedzie, wydry, bobry i t. d. Głównem zajęciem ludności (obliczanej na 2 000 000 głów) jest hodowla bydła i w mniejszym stopniu handel.

Pod panowaniem chińskiem Mongolia korzystała prawie aż do ostatnich dni z dość znacznej autonomii. Stosunek Chin do niej możnaby raczej nazwać **protektoratem**, a nie panowaniem. Atoli w ostatnich czasach Pekin zaczął dyktować Mongolii prawa coraz bezwzględniej, co też wywołało coraz silniejsze oznaki niezadowolenia i doprowadziło wkońcu do wyemancypowania się Mongolii z pod władzy państwa środka.

Ustrój administracyjny Mongolii polegał dotychczas na tem, iż na czele władzy stał reprezentant rządu pekińskiego, noszący tytuł ambania, którego rezydencyą była Urga, któremu podlegały 4 prowincye — ajmaki i tak zwane zgromadzenie szabi. Każdy ajmak dzieli się na kilkanaście księstw (20 i 23), na czele których znajdują się dziedziczni książęta autonomiczni, posiadający różne tytuły (gun, wan itd.), ogólnemi zaś sprawami każdego ajmaku zarządza sejm książąt z obieralnym przewodniczącym, którego wybór zatwierdza cesarz chiński. Zgromadzenie szabi są to lennicy najwyższego dygnitarza duchownego, wspomnianego już chutuchty w Urdze, darowani temu ostatniemu przez książąt. Zgromadzeniem szabi oficyalnie rządzi skarbnik chutuchty, który korzysta z takich samych przywilejów, z jakich korzystają przewodniczący sejmów.

Otóż tendencyą polityki chińskiej z ostatnich przed rewolucyą czasów było zniesienie lub przynajmniej zmodyfikowanie autonomii książąt mongolskich. Zakazano więc między innemi książętom bezpośredniego porozumiewania się z cudzoziemcami, na czem opierały się właściwie dotychczas wszelkie operacye handlowe. Zarządzenie to motywowano jakoby obawami rządu pekińskiego co do możliwości zdrady ze strony książąt mongolskich, faktycznie jednak chodzi tu o handel, a raczej o interes fiskalny rządu.

Następnie zabrał się rząd pekiński do usilnego kolonizowania Mongolii ludnością chińską, osadzając ją wyłącznie prawie w pasie nad granicą rosyjską, do czego skłaniały rząd najwidoczniej względy strategiczne. Ukazanie się kolonistów chińskich oczywiście nie podobało się ludności rdzennej. Koloniści zabierali grunty, które według tradycyi i prawa tylko do Mongołów należały, przytem zabierali grunty najlepsze, rozpoczynając na nich pracę rolną, której potrzeby ludność miejscowa nie rozumiała, która była jej wprost nienawistną.

Poszły dalej wieści o zamierzonem wprowadzeniu administracyi chińskiej, o zredukowaniu ilości klasztorów buddyjskich, o poborze młodych lamów do wojska itd.

Jako rezultat działania tych wszystkich czynników, mamy obecnie **wyodrębnienie Mongolii, jako państwa niezawisłego**..

Chiny naturalnie odczują dotkliwie tak znaczne skurczenie się swych granic i kto wie, jak się zachowa przyszły rząd chiński wobec tego faktu z chwilą, kiedy ustaną zamieszki wewnętrzne w kraju i można będzie pomyśleć o naprawieniu strat, płynących z dzisiejszej anarchii. Co się tyczy Rosyi, to sądząc z głosów prasy, ogłoszenie niepodległości Mongolii jest dla niej rzeczą pożądaną i pomyślną. Obecnie łatwiej będzie porozumieć się z Mongolią, aniżeli z Chinami we wszelkich kwestyach spornych, a poza tem, jak nadmieniają niektórzy, pomyślnym jest sam fakt powstania pomiędzy Chinami a Rosyą państwa buforu.

Być może, iż w Mongolii stworzy się nowy grunt dla współzawodnictwa... rosyjsko-amerykańskiego, ale to już kwestya dalszej przyszłości.

Kraj o niskiej kulturze, słabym rozwoju ekonomicznym, ubogi i mało zaludniony, posiadający jednakże zamierzchłą tradycyę państwową, znajduje siły do samodzielnego życia i powstaje z popiołów.

Trybunał administracyjny a prawo wyborcze księży.

Biała, 31 grudnia.

W ostatnich wyborach do rady gminnej w Białej zaszedł fakt znamienny dla tutejszej polityki niemieckiej. Stosunkowo najlepsze wido-

---

54 FILIP OPPENHEIM.

Ten, który zniknął.

(Powieść).

W chwili, gdy przechodził w nieznacznej odemnie odległości towarzysz pięknej Zuzanny poznał mnie widocznie, bo przesłał mi półuśmiech i lekkie skinienie głowy. Wtedy dopiero wrażenia moje uświadomiły się jasno i stały się pewnością. Wszakże to był Delora, ten sam, z którym rozmawiałem zeszłej nocy i któremu wręczyłem kablogram Dicka. Delora nie ukrywający swej siwizny pod warstwą kosmetycznych farb, ale mimo to piękny, imponujący i wytworny. Kimże w takim razie był tamten? Przenosząc wzrok z jednego na drugiego, podniosłem się i szedłem jak lunatyk ślad w ślad za przesuwającą się między stolikami parą. Towarzysz Zuzanny ukazał jej końcem laski ustronny stolik, stojący zdala od okien i zakryty krzewami palmowemi.

— Usiądziemy tam na razie — rzekł — nie będziemy przynajmniej narażeni na przeciągi. Wtedy dopiero Ludwik uprzedzony przez jednego z chłopców o przybyciu znamienitych gości, pospieszył ku nim i stanął oko w oko z nowoprzybyłymi. Widziałem wybornie twarz jego, która zżółkła w jednej chwili jak pergamin; widziałem krople zimnego potu, występujące mu na czoło. Zatoczył się jak pijany a usta jego wyszeptały chrapliwie.

— Fernando Delora! — Więc umarli wracają!

Człowiek, którego tak nazwał, zmierzył go wówczas wielkopańskiem spojrzeniem, w którem nie było nawet wzgardy, ale lodowata obojętność, unicestwiająca go niejako.

— Możesz odejść mój chłopcze — rzekł — nie potrzebujemy twych usług. Są tu inni, z którymi nam wypadnie załatwić rachunki.— Ale wówczas piękna Zuzanna wysunęła rękę z pod ramienia swego towarzysza. Oczy jej ciskały błyskawice — ręce zaciskały się kurczowo. Opadła z niej w mgnieniu oka powłoka wielkiej damy, była w tej chwili sobą; kobietą z ulicy roznamiętnioną, gniewem szalejącą, żądną zemsty.

Nie odchodź! — krzyknęła. Przypatrz się mu uważnie, to on. A teraz przypomnij sobie Henryka — coś z nim zrobił? To zapłata za niego, to moja zemsta!

Uderzyłaby go z pewnością, gdyby nie towarzysz jej, który zmusił ją niejako, aby usiadła obok niego, a potem wezwał niedbałym ruchem ręki któregoś z posługujących, wyrażając mu swoje życzenia. Ludwik wycofał się wówczas, ja także powróciłem na swoje miejsce, zdaje się, że nikt prócz mnie nie zauważył rozegranej przed chwilą sceny. Usiadłem obok Lamartineya, a nie umiejąc znów uporządkować swych wrażeń, rzekłem raczej do siebie niż do niego.

— Kim właściwie jest ten pan? — który wszedł tu z Zuzanną Bertot. Lamartiney pochylił się ku mnie, mówiąc.

— Na Boga! — Masz pan cokolwiek leniwą wyobraźnię, ale miej pan cierpliwość i patrz uważnie a zobaczymy tu ciekawe rzeczy — Ralf, który milczał dotąd zamyślony— rzekł, patrząc na Zuzannę, siedzącą nieruchomo naprzeciw nas z wyrazem tryumfu w oczach.

— Ta kobieta umiała kochać i być wierną, szlachetne uczucia tliły w niej pod warstwą naleciałości życiowych jak kruszec złoty utajony w niekształtnej rudzie.

— Mówisz o Zuzannie Bertot? — pytałem nieco zdziwiony. Mówiła przed chwilą o zemście, bo też bez wątpienia Ludwik zamordował skrycie jej męża, ale nie wiedziałem, że i ty wiesz coś o tych ciemnych i zbrodniczych intrygach.

— Wiedziałem oddawna, odparł Ralf, że wpadłeś w niebezpieczną plątaninę, w której mógłbyś łatwo zatracić honor twój, a może nawet życie, pracowałem też nad rozjaśnieniem tej gmatwaniny, ale usiłowania moje na nic by się nie przydały, gdyby nie współudział pana, rzekł, wskazując na Lamartineya, któremu udało się wejść w porozumienie z Zuzanną Bertot.

— Tak, tak — potwierdził Lamartiney— ta prosta, energiczna kobieta postąpiła w tym wypadku, jak bohaterka, dlatego też nie mogliśmy jej odmówić publicznego zawstydzenia złoczyńców, które nam postawiła za warunek. Obawiam się tylko, aby jej wystąpienie nie było za wczesne.

— Ale ci ludzie są chyba krewnymi — spytałem, wskazując na dawnego i nowego Delorę.

— Są rodzonymi braćmi — odparł na to Ralf — z których jeden jest uczciwym, pełnym honoru człowiekiem, drugi samozwańczym łotrem.

Prosta rzecz, że w tej chwili wybiegło mi na usta imię Felicyi. Jeżeli grało tu rolę jakieś oszustwo lub podstawienie osoby, to nie było to w każdym razie jej winą.

Wolałbym był przecież o wiele, żeby ona w miejsce Zuzanny Bertot znalazła się obok nowego Delory. I jak gdyby skryte moje życzenie podziałało na nią magnetycznie, ujrzałem ją wstającą z miejsca i kierującą się w stronę grupy, siedzącej za krzewami palmowymi. Chciałem i ja wtedy podążyć za nią, ale Ralf zatrzymał mnie, mówiąc.

— To są ich sprawy rodzinne, które mają prawo załatwić między sobą.

Prosta delikatność nie pozwalała w tej chwili na zbliżenie się obcych. Uznałem trafność tej uwagi i pozostałem na miejscu, ale nie mogłem oczywiście oderwać wzroku od grupy Delorów. Nie mogłem słyszeć ich słów, widziałem tylko ruchy ich i gesta, — przesuwali się przed oczyma memi, jak cienie chińskie, usiłowałem odgadnąć z ruchów ich i spojrzeń dalszy przebieg ich wzajemnych stosunków.

Widziałem, jak dawny Delora — jak nazywałem w duchu wuja Felicyi — podniósł się i podążył za nią niechętnie. Widziałem, jak oczy Zuzanny Bertot błysnęły znów na jego widok gniewem i nienawiścią.

Widziałem wreszcie Ludwika, który krążył dokoła nich, cichy, podstępny, na nowo już przyprowadzony do równowagi. Dla oczu niewtajemniczonych, wyglądał zapewne na oddanego swym obowiązkom służącego, ale ja widziałem w nim to, czem był w istocie, człowieka osaczonego w ostatnich swych obwarowaniach ściganego zwierza, który czeka tylko stosownej chwili, aby skoczyć do gardła swym przeciwnikom.

W końcu ta niema scena przybrała nowy obrót. Jeden z Delorów opuścił swe miejsce i zdawał się zachęcać drugiego, aby poszedł za jego przykładem.

Wówczas Fernando Delora skłonił się rycersko przed Zuzanną Bertot, która przyjęła jego ramię.

Felicya stała przez chwilę niepewna, poczem oparła się na ramieniu swego wuja i wszyscy czworo wyszli z sali.

— Teraz na nas kolej — rzekł Lamartiney do mego brata.

— Rób pan, co uważasz za stosowne, ja doczekam się tutaj rozwiązania — odrzekł Ralf.

Lamartiney dotknął mego ramienia, zapytując mię, czy chcę mu być pomocnym w ostatecznem zdemaskowaniu oszustów, ale ja nie spuszczałem z oczu Ludwika. — Nie chciałem zresztą wziąć udziału w żadnej akcyi, któraby mogła być skierowana przeciw Felicyi.

— Zostanę z moim bratem — odparłem — a zresztą będę miał, jak sądzę i tutaj coś do czynienia.

Tu ukazałem ręką na Ludwika, który patrzył jeszcze wciąż ku drzwiom, za którymi znikli odchodzący.

— Ten jest tylko podrzędnem narzędziem — rzekł lekceważąco Lamartiney — ale ja byłem innego zdania. Jeśli kto był duszą i motorem tej intrygi, to z pewnością Ludwik.

— Słuchaj! — rzekłem, zbliżając się do niego — ty knujesz znów jakieś łotrowstwo.

Ocknął się i spojrzał na mnie z dawnym swym zagadkowym uśmiechem.

— Tym razem już ostatnie, kapitanie Rotherby — odparł z ukłonem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ki powodzenia mają Polacy przy tych wyborach w kole pierwszem, bo wchodzi w nie obok najwyżej opodatkowanych fabrykantów Niemców inteligencya polska. Dotąd jednak udawało się Niemcom przez mianowanie odpowiedniej ilości honorowych obywateli i innymi środkami wytwarzać w pierwszem kole bezwzględną większość niemiecką i panować w radzie gminnej niepodzielnie.

Przy ostatnich wyborach i tych środków było za mało — chwycono się wprost bezprawia. Dwóch katechetów przy szkołach bialskich komisya wyborcza wcale na liście I. koła nie umieściła, trzech zaś wikaryuszów miejscowych zrazu umieszczonych usunęła z powodu wniesionej przeciwko nim reklamacyi jednego protestanta i jednego żyda, a to na tej podstawie, że do pierwszego koła wyborczego należą rzekomo tylko ci duchowni, którzy są naczelnikami gminy wyznaniowej. Reklamacyę dwóch katechetów uwzględniło starostwo bialskie, do rozstrzygnięcia zaś sprawy wikaryuszów uznało się tut. starostwo za niekompetentne, wobec pomyślnie załatwionej przeciwko nim reklamacyi przez komisyę wyborczą. Pozostała więc tylko droga do najwyższego trybunału administracyjnego, który na rekurs wikaryuszów, wniesiony przez adwokata Dra E. Mrdaczka, najwyższem orzeczeniem z dnia 16 października 1911 r. L. 10410 zniósł rozstrzygnięcie komisyi wyborczej, motywując, jak następuje:

„Trybunał administracyjny musiał uznać słuszność wniesionego zażalenia ze względu na § 1 ustęp 2 lit. 2 i § 14 ustawy o wyborach gminnych, według której prawo wybierania w I. kole przysługuje duchownym świeckim wyznań chrześcijańskich li tylko pod tymi warunkami, że: 1) są świeckimi duchownymi jednego z wyznań chrześcijańskich i 2) mają prawo przynależności do gminy. Ponieważ w przedłożonym wypadku oba te warunki się znachodzą, rozstrzygnięcie zatem, odmawiające prawa wyborczego dla braku warunku żadnem specyalnem prawem galicyjskiem nie wymaganego — aby mianowicie duchowni mieli charakter przełożonych w urzędzie duszpasterskim — trybunał musi, jako prawnie nieuzasadnione unieważnić“.

Baczność gminy przyłączone!

Otrzymujemy następujące uwagi od mieszkańców gmin przyłączonych:

O ile widać z toku obrad w sprawie nowej gminnej ordynacyi wyborczej, sprawa ta zdaje się być traktowaną na seryo.

Nie przesądzając ostatecznego wyniku tych prac — można jednakowoż już teraz z dochodzących pogłosek słusznie wnioskować, że nowa ta ordynacya wyborcza ma być dla gmin przyłączonych jeszcze bardziej krzywdząca — aniżeli obecna. Gminy przyłączone obecnie pod tym względem już są pokrzywdzone to stało się to głównie z indolencyi i zapomnienia dobra ogółu przez wielu członków dawnych rad gminnych dla osobistych interesów jak n. p. dla otrzymania synekur magistrackich w rozmaitych formach pozyskania sobie względów p. Lea, zapewnienie sobie stołka radzieckiego w Krakowie i t. p.

Otóż Kraków przed przyłączeniem gmin podmiejskich posiadał 100 tysięcy mieszkańców i miał wtedy 72 radców miejskich, przyłączone gminy podmiejskie miały mieszkańców 60 tysięcy czyli więcej aniżeli 50 proc. Dlatego powinny były otrzymać stosunkową ilość mandatów t. j. 36 — jednakowoż otrzymały tylko 13!!! Jest to tak rażąca krzywda, że brakuje słów na potępienie tych — którzy to na się zgodzili jak i tych którzy nieświadomość lub złą wolę wyzyskali!

Miarodajne czynniki zaś zamiast starać się, by krzywdę tę wyrządzoną przy uchwaleniu się mającej reformie wynagrodzić, zamierzają jeszcze bardziej ukrócić prawa i możność wyboru reprezentantów gmin przyłączonych, a jak niektórzy dowcipnie nazywają gmin sprzedanych lub okupowanych!

Wobec tego, że gminy przyłączone jeszcze przez szereg lat będą miały wiele swych odrębnych interesów, które wymagają dokładnych znajomości lokalnych stosunków dotyczącej gminy, oraz wiele czasu i pracy ze strony dotyczących radców, przeto powinny gminy przyłączone otrzymać przynajmniej $^1/_3$ radców obieralnych tylko jak dotychczas dzielnicami (dawnemi gminami).

Mieszkańcy gmin przyłączonych powinni się dalej organizować, wszyscy wspólnie o swe krzywdy się dopominać i walczyć. Krzywdy te są odstraszającym przykładem, dla którego Podgórze nie chce się przyłączyć do Krakowa, o czem niech dotyczące czynniki krakowskie specyalnie przy reformie wyborczej nie zapominają, gdyż jak długo takie stosunki panują, tak długo muszą gminy przyłączone Podgórze przed złem ostrzegać. Z.

Kurs społeczny

urządzony staraniem „Sekretaryatu chrześcijańsko-społecznego“ odbędzie się w Krakowie w dniach od 14 do 30 stycznia br. w Domu Robotniczym przy ul. św. Tomasza l. 37.

Ze „Sekretaryatu chrześcijańsko-społecznego“ otrzymujemy następujący komunikat:

Ruch chrześcijańsko-społeczny w kraju musi zapewnić sobie przyszłość i swój rozwój przez wyrabianie i wykształcenie nowych sił do publicznej i społecznej pracy. Wzrastające Związki zawodowe chrześcijańskich robotników, położenie chrześcijańskich rękodzielników i kupców, cała ludowo-chłopska sprawa w kraju wymagają coraz szerszej pracy i umiejętnego działania. A gdy weźmiemy pod uwagę widoczne postępy w obozach wrogów lub obojętnie dla sprawy chrześcijańsko-narodowej usposobionych, to musimy nabrać przekonania, że trzeba nam sprężystej organizacyi, wytężającej pracy na wszystkich polach publicznego życia. — Potrzeba przedewszystkiem dobrze przygotowanych i wyszkolonych sił do prowadzenia tej ważnej pracy.

To zadanie chce spełnić przynajmniej w części odbyć się mający w bieżącym miesiącu kurs społeczny, w którym raczyło zaofiarować swe usługi i wygłosić praktyczne wykłady z dziedziny kwestyi społecznej i katolickiej organizacyi kilku wybitnych działaczy społecznych, by podać elementarne zasady kwestyi i pracy społecznej, opartej o program chrześcijańsko-socyalny.

Wykłady połączone z dyskusyami odbywać się będą wieczorem codziennie od godziny 7 wieczorem.

Udział we wszystkich wykładach kursu jest bezpłatny, wpisowe wynosi tylko 2 korony. Zgłoszenia na kurs przyjmuje Sekretaryat chrześcijańsko-społeczny (ul. św. Tomasza 37 I. p.) w godzinach od 3—8 popoł. codziennie.

Pożądaną jest rzeczą, by członkowie katolickich stowarzyszeń, a zwłaszcza członkowie wydziałów zechcieli liczaie brać udział w tym kursie. Gdyby dostateczna liczba uczestników kursu zgłosiła się, także ze stowarzyszeń poza Krakowem istniejących, kierownictwo kursu urządzi także seminaryum i bibliotekę socyalną na czas kursu.

Kurs rozpocznie się w niedzielę dnia 14 stycznia br. o 4 popołudniu inauguracyjnem zebraniem, na którem wygłosi wykład na temat **kwestyi socyalnej** w obecnej dobie X. Dr Władysław **Chotkowski**, prof. Uniw. Jagiell.

Program:

1. Poniedziałek 15 stycznia: „Stosunki robotnicze u nas“ ref. W. Horowicz.
2. Wtorek 16 stycznia: „Jak rozwiązać kwestyę rękodzielniczą w Galicyi“ ref. ....
3. Środa 17 stycznia: „Polityka agrarna w głównym zarysie“ ref. Dr Leop. Caro.
4. Czwartek 18 stycznia „Kwestya kobieca“ ref. H. Starzewska.
5. Piątek 19 stycznia: „Ruch zawodowy robotniczy“ ref. Karol Holeksa.
6. Poniedziałek 22 stycznia: „Ogólny pogląd na ustawodawstwo przemysłowe“ ref. Dr St. Batko.
7. Wtorek 23 stycznia: „Ustrój państwa i obywatelskie prawa“ referent Dr W. Waśkowski.
8. Środa 24 stycznia: „Stosunek kościoła do państwa“ ref. X Dr Jul. Gołąb.
9. Czwartek 25 stycznia: „Ruch chrześcijańsko-społeczny jego zasady i dążności“ ref. X. A. Mytkowicz.
10. Piątek 26 stycznia: „Kwestya żydowska w Galicyi“ refer. X. prof. Kaz. Bisztyga T. J.
11. Poniedziałek 29 stycznia: „Stronnictwa polityczne“ ref. J. Matyasik.
12. Wtorek 30 stycznia: „Socyalizm“ (nazwisko referenta będzie później ogłoszone).

Z dnia na dzień.

P. Andrzej Niemojewski wydobył ze starych szaf bibliotecznych głośną niegdyś teoryę o nieistnieniu Chrystusa. W myśl tej hipotezy cała historya Chrystusa jest mytem astralnym, Chrystus nigdy nie istniał, wymyślili go tylko astronomowie na podstawie kombinacyi matematycznych i z obserwacyi konstelacyi słonecznych. Teoryę tą, którą ludzie nauki traktują dzisiaj już tylko humorystycznie, odświeżył u nas p. Niemojewski i podał społeczeństwu z ogromnym hałasem jakby jakie epokowe odkrycie.

Teoryę p. Niemojewskiego podchwycono już szeroko i na jej podstawie mamy już „dowody“ (oczywiście ironicznie pojęte) na nieistnienie rozmaitych ludzi, których nazwiska nam przekazała historya. „Udowodniono“ już np., że Napoleon I. nigdy nie istniał, że cała epopeja napoleońska jest tylko mytem astralnym.

Również tylko mytem astralnym jest podawane nam przez historyę ogłoszenie Niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w r. 1776 na kongresie w Filadelfii. Posłuchajmy takiego „dowodu“, który fakty uważa tylko za kombinacye liczbowe:

„Kongres miał się odbyć w mytycznem mieście, którego imię Filadelfia — Miłość braterska — już jest podejrzane. Także i data, 4 ty dzień 4-go miesiąca, licząc od kwietnia, jak rachowali Heraklidzi i Skandynawowie, może i pramieszkańcy Ameryki, a z pewnością Hebrajczycy jest wielce podejrzaną.

Czwórka była przecież liczbą świętą..

Prezydent wybierany na 4 lata! 4 działy interesów państwowych: naród, kongres, władza prawodawcza, władza wykonawcza!!... I co jeszcze nieprawdopodobniejsze, że umrzeć miało 3 prezydentów i dwóch z nich akurat w 50-tym roku życia!

Rok kongresu zupełnie apokaliptyczny: 1776 jest mistrzowską kombinacyą świętej liczby 4, mianowicie 4 : 444 = 1776.

Rozdzieliwszy 444 przez 4, otrzymam 1. 1. 1. To jest jawny symbol jedności narodowej — *e pluribus unum*, tudzież religii, której jedność bóstwa zawiera się w Trójcy.

Pozatem Il-nal-teperah — największy historyk Meksyku, państwa sąsiedniego, nie wspomina zupełnie o tym dokumencie. Gdyby zresztą był ten akt przyjęty i równość ludzi ograniczona, nie mogłyby powstać owe liczne petycye o zniesienie niewolnictwa.

Akt Niepodległości jest więc mytem... *Quod erat demonstrandum*“.

(Jak wiadomo, Niemojewski zaprzecza istnieniu Chrystusa na podstawie cyfr. Twierdzi np., że liczba 3 była na Wschodzie cyfrą świętą i że stąd pochodzi pojęcie św. Trójcy, że „trzej królowie“ są personifikacyą trzech gwiazd, że 33 i pół lat, które przeżył Chrystus, są normalną długością wieku ludzkiego przeniesioną na Chrystusa itd. Również jednym z „dowodów“ na nieistnienie Chrystusa jest okoliczność, że historycy współcześni sąsiednich narodów o Chrystusie nie wspominają, co jest niezupełną prawdą, bo są wzmianki u Tacyta, Swetoniusza, Józefa Flawiusa i i.).

Salon sztuki w salach magazynu fortepianów firmy B. GABRYELSKA, Rynek 35, (Krzysztofory) **Mona Lisa** (Gioconda) kopia ze sławnego obrazu Lionarda da Vinci pendzla J. Januszewskiego, wystawiona na krótki czas. Wstęp w poniedziałki 1 K. w inne dnie 50 hl. W niedziele i święta salon zamknięty.

„Głos Narodu“

jedyny w Kraju organ chrześcijańsko-narodowy rozpoczyna obecnie XX rok swego istnienia.

Wychodzi w Krakowie codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie		na prowincyi	
rocznie	K. 24·—	rocznie	K. 32·—
półrocznie	„ 12·—	półrocznie	„ 16·—
kwartalnie	„ 6·—	kwartalnie	„ 8·—
miesięcznie	„ 2·—	miesięcznie	„ 2·70

Nowo przystępujący abonenci otrzymają piękne premie książkowe.

Precz z towarem pruskim! Kupujcie tylko u chrześcijan

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 7 minut 38. zachód przypada o godzinie 3 minut 44; długość dnia godzin 8 minut 6.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we czwartek Tytusa, pojutrze w piątek Telesfora.

Kraków, dnia 3 stycznia.

Ze spraw miejskich. Sekcye połączone II. i III. Rady m. na posiedzeniu dnia 2 stycznia 1912 uchwaliły wnioski w sprawie przyznania funkcyonaryuszom magistratu i zakładu czyszczenia miasta dodatku drożyźnianego. Dalej uchwalono wnioski magistratu w sprawie przyznania dodatków funkcyjnych sługom prowizorycznym magistratu, przydzielonym dla pełnienia służby doręczycielskiej, sługom Komisaryatu targowego, używanym do pełnienia funkcyi targowych, oraz sługom miejskim, pełniącym funkcye doręczycielskie przy sądzie przemysłowym. Pozatem uchwalono pensye wdowie dla wdów po funkcyonaryuszach gminnych i kilka innych spraw osobistych.

Mleczarnia miejska. Wczoraj otwarto nowo założone w Krakowie mleczarnie miejskie, t. j. główny skład przy placu Jabłonowskich i kramy w Rynku, na placu Słowiańskim i w ul. Lubicz. Do mleczarni dostarczają codzień świeżego mleka w ilości 1500 litrów obory p. Łuszczkiewicza, Hegenbergera i Popiela. Skład główny przyjmuje każdego czasu zamówienia na mleko, które rozwozić będą po ulicach rano osobne wózki. Ceny są znacznie niższe od cen w prywatnych mleczarniach; litr mleka niezbieranego kosztuje 24 hal. (w prywatnych mleczarniach 30 hal.) zbieranego 10 hal., śmietanki 64 hal. Zwózka mleka i ruch interesowanych skupia się w składnicy głównej, mieszczącej się przy placu Jabłonowskich. Kierownikiem głównego sklepu i filii jest p. Kuszewski. Skupienie się jaknajwiększej ilości konsumentów miasta w tej nowej mleczarni wpłynąć musi bezsprzecznie na ustalenie i uregulowanie cen.

Z teatru miejskiego. W tragedyi Schillera „Intryga i miłość“, którą teatr krakowski wznawia w piątek 5 b. m., obsada ról głównych jest następująca: prezydenta gra p. Jednowski, Ferdynanda, syna jego, p. Maryański, Müllera muzyka, p. Stępowski, żonę jego, p. Kosmowska, córkę Ludwikę, p. Jarszewska, lady Milford, p. Pytlińska, Wurma p. Bończa, Kalba, p. Stanisławski. Próby prowadzi p. Stanisławski.

Wiadomości koncertowe. Na jutrzejszy koncert p. Cahier wyprzedała kasa Starego Teatru wszystkie miejsca pierwszorzędne, wskutek czego musiano dostawić cały rząd krzeseł w tej kategoryi. Natomiast bilety innych kategoryi są jeszcze do nabycia.

W piątek 5 bm. rozpocznie kasa Starego Teatru sprzedaż biletów na koncerty: Raula Pugno (18 bm.), Fr. Kreislera (23 bm.) i na wieczór kwartetu paryskiego **Capeta** (1 lutego). Yvette **Guilbert** wystąpi po raz pierwszy w Krakowie dnia 8 lutego. Bilety na ten wieczór wydawane będą od dnia 20 bm. Abonenci koncertowi będą mieli zarezerwowane swoje stałe miejsca przez pięć dni po rozpoczęciu sprzedaży.

W najbliższą niedzielę wystąpi w Starym Teatrze znany pianista **Artur Rubinstein** z koncertem, którego program zawiera trzy pierwszorzędne atrakcye. Jedną z nich jest druga, dotąd niewydana sonata Karola Szymanowskiego, którą Rubinstein grał z ogromnem powodzeniem po raz pierwszy publicznie w Berlinie na wieczorze kompozytorskim Szymanowskiego dnia 1 grudnia. Niemniej interesującą będzie nowa sonata głośnego nowatora rosyjskiego A. Skrjabina, a szczególną osobliwością programu jest koncertanta własna transkrypcya ze słynnego „tańca siedmiu zasłon“ z opery Ryszarda Straussa „Salome“.

Bal „Tow. walki z gruźlicą“ odbędzie się 3 lutego. — Dnia 30 grudnia w mieszkaniu hr. Janowej **Szembekowej** zebrało się liczne grono Pań należących do komitetu i obradowało nad sposobami zapewnienia zabawie powodzenia, chcąc ją uczynić jedną z najmilszych i najwytworniejszych w bieżącym karnawale.

Protektorat Balu objęła ks. **Renata Radziwiłłowa**. Na czele komitetu stanęła hr. Janowa **Szembekowa**, a obowiązki skarbniczki przyjęła hr. Edwardowa **Tyszkiewiczowa**.

Slub panny Anny Jakubowskiej, córki znanego w naszem mieście adwokata Dr Jana Jakubowskiego z panem Adamem Gałeckim odbył się dziś we środę o 11 rano w kościele SS. Felicyanek.

Polacy w dyplomacyi austryackiej. Dr Stanisław **Miłkowski** syn znanego w Krakowie właściciela księgarni katolickiej, został mianowany kierownikiem konsulatu austr. w Ankonie. Dr Remigiusz **Kwiatkowski** został mianowany generalnym konsulem II. kl., a wicekonsul Zdzisław **Okęcki** konsulem.

Ces. król. uprzyw. Towarzystwa Imienia Gizeli. Temu pod protektoratem arcyksiężniczki Gizeli będącemu zakładowi ubezpieczeń zostało przez cesarza nadane najwyższe odznaczenie i upoważnienie do używania tytułu c. k uprzyw. Tow. ze znakiem orła cesarskiego.

Nieszczęśliwy wypadek. Wczoraj wieczorem zawezwano pogotowie ratunkowe do Podgórza, gdzie na rogu ul. Batorego i Wąskiej w nowo budującym się domu zawalił się strop betonowy, grzebiąc w gruzach jednego z robotników, nazwiskiem Hila. Koledzy nieszczęśliwego po wytężonej pracy zdołali wydostać Hilę z gruzów i przenieść go w bezpieczne miejsce. Lekarz dyżurny nie zdołał przywieść nieszczęśliwego do przytomności.

Jak śledztwo policyjne wykazało, Hila, mimo ostrzeżeń kolegów pracował dalej na zagrożonem miejscu.

Hilę w stanie groźnym odwieziono do szpitala.

W herbaciarni ludowej przy ulicy św. Krzyża l. 10 wydano w miesiącu grudniu 1911 r. 800 porcyi herbaty czystej, 1402 porcyi herbaty z mlekiem, 3315 porcyi herbaty z cytryną, 502 porcyi chleba i 776 sztuk bułek; a że fundusze są bardzo skromne, przeto Zarząd Herbaciarni udaje się do litościwych serc o łaskawe datki, jakie przyjmuje Administracya naszego dziennika.

Z Resursy urzędniczej. Program na karnawał 1912 rok:

Dnia 13 stycznia „Zabawa taneczna“.

Dnia 1 lutego „Doroczny Bal Resursy“ kostyumy dozwolone.

Dnia 2 lutego „Zabawa kostyumowa“ dla dzieci. Początek o godz. 6 wiecz.

Dnia 17 lutego „Piknik Pań“ ze wspólną kolacyą. Udział 4 kor. od osoby.

Dnia 20 lutego „Zabawa taneczna“ (przedpopielcowa).

Kabaret lalek. Dwa następne przedstawienia Kabaretu lalek odbędą się we czwartek i w piątek (4 i 5 stycznia). Początek punktualnie o godz. 8 wieczór. Bilety wcześniej do nabycia w Kasie zamówień, plac Maryacki l. 9.

Opłatek. I Grupa P. Z. Zw. Chrz. robotników w Krakowie przy ul. św. Tomasza l. 37, urządza dnia 6 b m. **Opłatek**, dla członków i gości przez nich wprowadzonych. Początek o godz. 4·30 popoł. Wstęp na opłatek dla panów 1 kor., dla pań 60 hal. Zgłoszenia do dnia 4 b. m. przyjmuje się w Związku; tamże można otrzymać zaproszenie w godzinach między 7—9 wieczór. Wstęp tylko za zaproszeniami. — Po opłatku odbędzie się zabawa taneczna.

Pogoda. Dnia 2-go stycznia termometr doszedł od + 5·3 do + 4·3 C., barometr popołudniu opadał.

Dnia 3-go stycznia o godzinie 7-mej rano stan barometru 742·7 mm., termometru + 4·3 C, wiatr: zachodni.

Kronika zamiejscowa.

O dom polski w Bielsku. Zarząd Spółki ochrony i pomocy narodowej w Bielsku wydał do społeczeństwa polskiego odezwę, z której podajemy ważniejsze ustępy.

Domowi polskiemu w Bielsku grozi licytacya! Jedyne schronisko polskości w tem centrum niemczyzny na Śląsku wschodnim upadnie niechybnie, jeżeli nie pospieszymy z natychmiastową pomocą. Jeżeli dziś nie podeprzemy groszem tej placówki, nie zdobędziemy już nigdy w Bielsku miejsca na dom polski.

Dom polski składa się z 2 budynków. Jeden zakupiony przed laty, gromadził przez szereg lat Polaków na zebrania, odczyty, pogadanki i wieczorki. Gdy coraz więcej osób w nim się skupiać poczęło, okazał się za małym, nadto wskutek uchwały Rady miejskiej, aby tamtędy przeprowadzić ulicę zagroziło mu niebezpieczeństwo, gdyż część budynku musi zostać zburzona. W tem groźnem położeniu nastręczyło się przed kilku miesiącami kupno sąsiedniego budynku — jednak okazał się brak gotówki 10.000 koron. Wobec materyalnej wartości jaką oba budynki z ogrodami przedstawiają (około 100.000 kor.) i wobec ważności instytucyi Domu polskiego dla naszej sprawy narodowej na kresach zachodnich jest nadzieja, że społeczeństwo polskie przyjdzie Spółce Ochrony i pomocy narodowej w Bielsku z pomocą.

Z pomocą przyjść można w dwojaki sposób: albo przez jednorazowe choćby najdrobniejsze ofiary albo przez wpisywanie się w poczet członków Spółki, ochrony i pomocy narodowej w Bielsku z roczną wkładką 24 kor.

Zarząd prosi gorąco o pomoc, prosi też o pomoc szybką.

Odezwę podpisali między innymi jako przewodniczący: Ignacy Stein, dyr. gimn. w Białej, X. Józef Waligóra, M. St. Weyde, Zygmunt Podgórski, prof. gimn. i Jan Zamorski, poseł do Rady państwa.

Dar Monarchy. Cesarz udzielił ze swej prywatnej szkatuły zapomóg: Towarzystwu straży pożarnej w Królówce, powiatu bocheńskiego w kwocie 100 kor.

Z politechniki lwowskiej. Rektorat lwowskiej szkoły politechnicznej rozpisał konkurs celem obsadzenia nadzwyczajnych katedr architektury, oraz historyi architektury i estetyki.

Sokół w Ulanowie krząta się żywo — jak nam donoszą — około zbudowania własnej sokolni. Na ten też cel urządza w sezonie zimowym prawie co miesiąc wieczorki lub też przedstawienia. W ostatnich tygodniach odegrało kółko amatorskie sztuczki: „Dobry numer“ — „Błażek opętany“ i „Żyd w beczce“. Amatorowie i amatorki wywiązali się ze swego zadania bardzo dobrze. Na szczególną uwagę zasługują panie: Wolaninówna, Gutkówna, Sarepetanówna, z panów: Polański, Niecałek, Bruch i Rogalski. Kasa też dobrze zaopatrzyła się w grosiwo, bo nasze mieszczaństwo oraz inteligencya chętnie i tłumnie uczęszczają na przedstawienia. Dnia 30 grudnia po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna, która wśród pląsów i śpiewów przeciągnęła się do 5 rano.

Komitet wiecowy naucz. ludowego w Rzeszowie organizuje pociąg na wiec krajowy ze zniżką 50 proc. dla nauczycielstwa z powiatów: Rzeszów, Łańcut, Przeworsk, Brzozów, Nisko, Kolbuszowa, Strzyżów, Jasło, Tarnobrzeg. Pociąg wyjedzie z Rzeszowa dnia 13 b. m. o godzinie 5 wieczorem.

Wyjaśnień udziela sekretarz Komitetu wiecowego Julian Szpunar, Rzeszów, Ruska wieś, Marszałkowska.

Nieporządki na kolei. Piszą nam z Jasła: P. Ludwik Kłapa, nadstrażnik skarbowy, jadąc do Jasła, nadał dnia 30 czerwca 1911 roku na dworcu kolejowym we Lwowie kufer podróżny, w którym znajdowała się wszystka jego bielizna, ubranie, książki itd. Mimo reklamacyi i zażaleń skierowanych do dyr. kolejowej, do dnia dzisiejszego nie otrzymał on ani kufra, ani prawnie mu się należącego odszkodowania. Takie postępowanie wobec biednego nadstrażnika, który nawet odpowiedzi na swe pisma do zarządu kolejowego skierowane nie otrzymał, jest co najmniej dziwnem..

Nieostrożne obchodzenie się z bronią. Donoszą nam z Lipnicy dolnej pow. Bochnia. Zdarzył się tu straszny wypadek. Dn. 29 grudnia wójt tutejszej gminy Michał Wnęk, liczący 42 lata poszedł na polowanie w towarzystwie trzech gospodarzy. Nabijając strzelbę śrutem, trzymał jedną ręką za wylot lufy, aby do niej śnieg nie wpadł, a drugą ręką manipulował t. zw. ladsztokiem, a że kurek był otwarty, wójt prawdopodobnie mimowoli poruszył nogą, skutkiem czego strzelba wypaliła, kładąc wójta na miejscu trupem. Nieszczęśliwy miał wielki palec całkiem oderwany, a śrut przeszedł przez nos, oczy, mózg i wyleciał wierzchołkiem głowy. — Zmarły osierocił młodą żonę i 6 cioro drobnych dzieci.

Zasądzenie Wawraka. Wiedeński Sąd wyższy zatwierdził wyrok, wydany na Wawraka, którego za zamach na ministra Hohenburgera zasądzono na 7 lat ciężkiego więzienia. Zamachu na ministra dokonał Niegusz Wawrak 5 października w Izbie posłów podczas mowy przywódcy socyalistycznego Dra Adlera. Niegusz Wawrak dał do ministra wówczas 5 strzałów, ale chybił.

Mianowania, przeniesienia i odznaczenia.

Prezydyum **krajowej dyrekcyi skarbu** zamianowało asystenta cłowego Włodzimierza Juszczakiewicza oficyałem cłowym w X kl. rangi.

Prezydent galicyjskiej **dyrekcyi poczt i telegrafów** zamianował adjunkta Józefa Rusina poczmistrzem w Czerminie i przeniósł poczmistrza Szczepana Barbera z Czermina do Bobowej.

Minister spraw wewnętrznych posunął do VII klasy rangi starszego lekarza powiatowego Dra Wincentego Nycza, oraz zamianował starszymi lekarzami powiatowymi lekarzy powiatowych Dra Włodzimierza Szczepańskiego, Dra Władysława Pohoreckiego, Dra Henryka Nycza, Dra Franciszka Stokłosińskiego, Dra Stanisława Karpińskiego, Dra Franciszka Żukotyńskiego, Dra Juliana Bory'ego, Dra Cyryla Hiżyckiego, Dra Tadeusza Milewskiego, Dra Edwarda Piotrowskiego, Dra Leona Fuchsa, Dra Antoniego Biesiadzkiego, Dra Karola Józefa Gołąbiowskiego i Dra Kazimierza Mieroszewskiego.

Cesarz nadał referentowi spraw administracyjnych i ekonomicznych w Radzie szkolnej krajowej radcy namiestnictwa Stanisławowi Okęckiemu order żelaznej korony III kl., oraz referentowi spraw administracyjnych i ekonomicznych w galicyjskiej Radzie szkolnej krajowej staroście Józefowi Niesiołowskiemu krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Zmarli. X. Mikołaj **Tarczyński**, emeryt. proboszcz w Zagórzanach i Dziekan rzepiennicki, Kanonik tytularny, urodzony 1844 ord. 1862, zmarł dnia 30 grudnia w Jarosławiu.

We Lwowie zmarł wczoraj Stanisław **Brykczyński**, poseł na sejm kraj. prezes Rady nadzorczej tow. kredyt. ziemsk., przeżywszy lat 71. Pogrzeb odbędzie się jutro we Lwowie.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Środa. „Oficer gwardyi“, komedya w 3 akt. Fr. Molnara.

Czwartek. „Kobieta i pajac“. (Ostatni występ J. Mrozowskiej).

Piątek. „Intryga i miłość“, tragedya w 9 odsł., Fryderyka Schillera.

Sobota popoł. „Betleem Polskie“, Jasełka w 3 akt. L. Rydla.

Sobota wieczór. „Paweł I“, dramat w 7 obraz. D. Mereżkowskiego.

Niedziela popoł. „Kościuszko pod Racławicami!“.

Niedziela wieczór. „Intryga i miłość“.

Poniedziałek. „Legion“.

Korespondencya Redakcyi i Administr.

Panu S. P. w Krakowie: „Stary Rok“ nie nadaje się jeszcze do druku, mimo poprawnej formy. Wiersz jest zimny i niepoetyczny.

PP. **Pomocnikom firmy J. Barberowski**: Ś. p. Stanisław Wyspiański zmarł w Krakowie w Domu zdrowia p. Dr Gwiazdomorskiego w r. 1907.

Panu Łuck... w **Jaworznie**. Ze względu na niejasne przedstawienie sprawy nie mogliśmy wydrukować pańskiego listu. Oczekujemy dalszych korespondencyi.

Kronika literacko-artystyczna.

Nowe książki. Nakładem księgarni Gebethnera i Spółki w Krakowie wyszedł tom nowel **Władysława Reymonta** pod tyt. „Ave patria“. (Str. 341). Na tom składają się niedrukowane jeszcze nowele Liti, Burza, Tęsknota, W palarni opium, Sielanka, Los Toros, Ostatnia.

Mary Everest Boole. Przygotowanie dziecka do wiedzy ścisłej. Z angielskiego przełożyła Marya Sadzewiczowa. Kraków. Nakład Gebethnera i Spółki. Str. 113.

Michał Flamm. Przemiany. Dramat w 3 aktach. Kraków 1912. Gebethner i Spółka (?!).

Dramat swój zadedykowany „polskiej młodzieży niepodległościowej“ zaopatrzył p. Michał Flamm dopiskiem: „nie na scenę“. W gruncie rzeczy jest to wszystko, co p. Flamm napisał (dramatem tej nudnej, naiwnej i niedojrzałej paplaniny żadną miarą nazwać nie można) ani „na scenę“, ani „do druku“. Szkoda, że autor tego drugiego dopisku nie zamieścił na manuskrypcie.

P. Flammowi chodzi o przeprowadzenie dowodu, że „mężczyźnie wolno żyć w stosunku nielegalnej miłości“, że wolna miłość jest uprawnioną i wyższą od małżeństwa, że ojcem historycznym jednomęstwa jest... kapitalizm itp. „Dramat“ ma udowodnić powyższe tezy i rzeczywiście bohaterowie jego dużo na ten temat dyskutują, aż wreszcie przychodzą do przekonania, że powinni żyć w wolnej miłości. I w ślad za słowami poszłyby niewątpliwie czyny, gdyby nie ta drobna okoliczność, że już oddawna przedtem żyli wszyscy (tj. dwie pary) w stosunku nielegalnym... Całe udowodnienie „wolnej miłości“ jako moralnego ideału, było dla nich mocno spóźnione...

Gdyby to wszystko autor napisał publicy-

stycznie na 10—12 stronach, powstałaby z tego broszura do „Latarni“, która poza szablizną „przewodzenia“ mieściłaby tylko jeden przymiot: partyjne, choć niedorzeczne oświetlenie kwestyi w formie dramatycznej, stronice te (aż 160) nic tylko zieją nudą bezgraniczną na czytelnika, ale nadto kompromitującą autora płytkością i naiwnością. Antor uważa t. zw. „podwójną moralność“ za styczny kanon doby dzisiejszej, któremu w imię wolności, idei demokratycznej i godności ludzkiej wypowiada walkę. Wolna miłość ma właśnie — jego zdaniem — zastąpić panowanie podwójnej moralności, polegającej na tolerowaniu nielegalnych, pozamałżeńskich stosunków po stronie mężczyzny a potępiającej wszelki stosunek pozamałżeński po stronie kobiety i wreszcie uznającej konieczność istnienia kokot celem popierania „postępu kultury. Otóż P. Flammowi powinni wytłumaczyć jego przyjaciele, że „podwójna moralność“ przez żadnych dzisiejszych etyków, nawet najbardziej wolnomyślicielskich (nie mówiąc już o chrześcijańskich, którzy ją zawsze potępiają i muszą potępiać) nie była propagowana, że jej nikt na świecie nie broni (z wyjątkiem dwóch papierowych postaci z dramatu p. Flamma: Cioci i Matki) i że jest ona tylko faktycznem zjawiskiem, bardzo smutnem w dzisiejszem moralnie upadłem społeczeństwie, i to zjawiskiem, które zwalcza się najsilniej i najbardziej stanowczo. Zasadą moralną etyków chrześcijańskich jest jedynie: małżeństwo i jedynie małżeński stosunek mężczyzny z kobietą. P. Flamm walczył niepotrzebnie jak Don Kichot z wiatrakiem „podwójnej moralności“, by ugodzić (choć co prawda tępym żelazem) w małżeństwo, które nie z tantym niemu wspólnego.

Podkład dramatyczny „Przemian“ jest zasadniczo chybiony i odwodna niezmiernie logicznie coś zupełnie przeciwnego, niż p. Flamm pragnie. Kochają się dwie wolne pary? Dobrze! niech się biorą, niech idą do kościoła, rabina lub urzędnika politycznego (jeżeli są bezwyznaniowe) i sami ślub. Gdzie tu jest jaki konflikt z istniejącymi dogmatami moralnymi? Tymczasem każe im p. Flamm żyć w tajnym konkubinacie, walczyć z „podwójną moralnością“, która ich ani ziębi, ani grzeje, deklamować, płakać, jęczeć, przedewszystkiem gadać, gadać i gadać bez końca. „Dramat“ robi wrażenie opłakane i wywołuje refleksye niezmiernie smutne... dla autora.

Nie chce się wierzyć, by to sztucydło wydała firma Gebethnera i Spółki...

Pamiętnik jubileuszowy konwiktu chyrowskiego 1886—1911 ukazał się w druku, nakładem zakładu OO. Jezuitów w Bąkowicach pod Chyrowem. Obszerna 223 stronic licząca książka, zawiera historyę zakładu chyrowskiego, spis profesorów i uczniów, tudzież dokładne sprawozdanie z uroczystości jubileuszowych z września 1911 r. Książka jest bogato ilustrowana i miłą będzie towarzyszką dla wychowanków tego zasłużonego Zakładu wychowawczo-naukowego.

„Echo z Afryki“. Sodalicya św. Piotra Klawera, pracująca od roku 1894 na rzecz Misyi afrykańskich, dąży wytrwale do tego, aby wszystkich katolików zainteresować sprawą misyi i uzyskać ich pomoc dla pracujących w Afryce misyonarzy i misyonarek. Działalność jej cieszyła się już uznaniem i błogosławieństwem Ojca św. Leona XIII, a Ojciec św. Pius X. udzielił Sodalicyi ostatecznej aprobaty. W rozmaitych krajach ma ona osady i wśród różnych narodów budzi pragnienie przyczyniania się do rozszerzenia Królestwa Bożego na ziemi. Czasopismem Sodalicyi jest ilustrowany miesięcznik: „Echo z Afryki“, wydawany przez hr. Maryę Teresę Ledóchowską, siostrzenicę ś. p. Kardynała-Prymasa, Mieczysława Ledóchowskiego. Dotychczas wychodziło „Echo z Afryki“ w ośmiu językach: polskim, niemieckim, francuskim, włoskim, czeskim, słoweńskim, węgierskim i portugalskim: od stycznia 1912 zacznie się ukazywać i w języku angielskim. Cena roczna tego interesującego miesięcznika wynosi 60 cents, lub 3 franki. Zamawiać można bądź wprost w Rzymie, u redaktorki, hr. Ledóchowskiej (Roma, via dell'Olmata, 16) bądź w Ekspedycyi „Echa z Afryki“ na Amerykę, u p. J. Jurasza, Chicago Ill. 1521 Tell Place.

„Museion“ w zeszycie za grudzień zawiera: Omar Kusyam przez Franciszka Ksawerego Pusłowskiego; „Sen Jura o skrzydłach“, nowela Zygmunta „L. Zaleskiego; „Sen dnia letniego“ (dok.) przez Zygmunta Stefańskiego; Dante: „Nowe życie“ (fragmenty) przekład Wacława T. Husarskiego; „Leopold Staff“ sylwetka literacka przez Sawitvi; Kronika; Książki (ocena powieści i dramatów J. Żuławskiego).

Przegląd rękodzielniczy, organ krak. Muzeum technicznego przemysłowego, zaczął wych dziś w Krakowie jako miesięcznik pod red. p. Stanisława Tilla i Stanisława Batki. Redakcya mieści się przy ul. Franciszkańskiej l. 4. Pierwszy numer zawiera: Wstęp, Nasze hasło, O narodowem wychowaniu młodzieży rękodzielniczej, kursa zawodowe dla majstrów i czeladników w Wiednin, kronika, informacyi i komunikatów ważnych dla rękodzielników.

Z sali sądowej.

O szpiegostwo na rzecz Rosyi.

Dzisiaj rozpoczęła się przed zwykłym trybunałem rozprawa karna o szpiegostwo na rzecz Rosyi. Jest to w szeregu wielkich procesów szpiegowskich jeden z pierwszych. Zarówno we Lwowie jak i w Krakowie odbędzie się w najbliższym czasie szereg takich procesów.

Dzisiejszy proces toczy się po raz pierwszy w Krakowie zupełnie jawnie. Fakt ten właściwie został spowodowany stanowiskiem oficerów sztabowych, którzy wbrew oświadczyli, iż z wyjątkiem orzeczenia fachowego całą rozprawę można prowadzić jako jawną.

Do niniejszej rozprawy stanął jako oskarżony niejaki Langner b. urzędnik kolejowy, lat 26. Jako współoskarżona staje p. Marya Tkaczowa, 30-letnia sympatyczna kobieta, która, gdyż właściwie w całej sprawie jest zupełnie niewinna. Udzieliła bowiem tylko mieszkania Langnerowi, na skutek polecenia swej bratowej, a kochanki Langnera.

Trybunałowi przewodniczy r. Jasiewicz zaś jako wotanci zasiadają r. Olszewski, Kraus i Ajdukiewicz. Oskarża prok. Dr Marowski. Tkaczowej broni Dr Kwieciński. Jako rzeczoznawcy zasiadają dwaj oficerowie sztabowi.

Na początku rozprawy toczyła się obszerna kwestya o tajność rozprawy. Trybunał uchwalił najpierw tajność całej rozprawy, jednak na wniosek obrońcy i za zgodą rzeczoznawców wojskowych po ponownej naradzie trybunał zmienił swe orzeczenie i uchylił tajność dla części rozprawy.

Według aktu oskarżenia dnia 18 września b. r. otrzymała krakowska komenda korpusu list podpisany W. a zapraszający w pilnej sprawie na konferencyę w hotelu „Belwedere“. Zjawił się tam kapitan sztabu w towarzystwie komisarza policyi Krupińskiego. Tu przedstawił im się młody człowiek pod nazwiskiem Wagner Zygm. Oświadczył im, że został wysłany przez warszawski sztab wojskowy w celach szpiegowskich do Galicyi, nie podjął jednak jeszcze działalności. Pragnie on jednak paraliżować postępowanie szpiegów rosyjskich w Galicyi i ofiaruje swe służby Austryi. Z toku rozmowy przekonali się jednak przybyli na konferencyę, że Wagner jest prowokatorem i że sztab austryacki chce podejść, aby pod płaszczykiem kontrszpiega swobodnie pracować. Konferencyę przerwano, a Wagnerem zaopiekowała się policya.

W toku śledztwa okazało się, że aresztowany nazywa się Mikołaj Langner, znaleziono u niego kilka biletów kolejowych z Krakowa do Krosna i Przemyśla, raport pisany po rosyjsku do pewnego pułkownika rosyjskiego, zawierający opis fortów w okolicy Wieliczki, opis nowego mostu na Wiśle, dalej aparat kieszonkowy fotograficzny tego samego systemu, jakimi posługiwali się Barbarski i Trąmpczyńska.

Z dowodów tych okazało się, że Langner z Krakowa i to po 13 września jeździł do Warszawy, skąd wrócił 15 września o czem przemilczał.

Wreszcie pod naciskiem śledztwa przyznał Langner, iż do sztabu warszawskiego zbliżyła go Walerya Komaniewska zwana popularnie „Halką“, pozostająca na usługach rosyjskiej „ochrany“.

Podał dalej, że od czerwca b. r. odbył w sztabie warszawskim trzymiesięczny kurs szpiegowski, poczem pułkownik sztabu Batjuszyn zaopatrzył go zaliczką 50 rb. i w aparat fotograficzny i wysłał jako szpiega do Galicyi. Równocześnie z nim wyjechała Komaniewska, której dano 200 rb. Oboje zajechali do Tkaczów do Krosna. (Komaniewska była zamężną za bratem p. T.) tam byli blisko 10 dni, potem pojechali do Krakowa. Tu pozostał Langner, a Komaniewska wróciła do Warszawy.

Wreszcie akt oskarżenia opisuje obszernie teren wywiadów szpiegowskich Langnera i „Halki“ i czas ich operacyi.

W drugiej części akt oskarżenia obwinia Maryę T. o to, że wiedząc o szpiegostwie Langnera i swej bratowej pomagała im względnie nie przeszkadzała ich działaniu.

Przesłuchanie oskarżonych.

Na zapytanie przewodniczącego co robił w Galicyi i po co przyjechał oświadcza, że nic nie pamięta i nic nie wie.

Pani Tkaczowa do winy się nie poczuwa. O szpiegostwie Langnera nie wiedziała jak również o tem, że Komaniewska jest ajentką rosyjską. Co do przybycia Langnera do Galicyi twierdzi, iż otrzymała od Komaniewskiego prośbę o wyszukanie posady dla biednego młodego człowieka, który jest wydalony z Rosyi. Wskutek tej prośby mąż jej szukał dla Langnera posady.

W sobotę 2 września przybył Langner wieczorem do Krosna w towarzystwie „Halki“ Komaniewskiej Oboje pozostali u Tkaczów w gościnie przez ośm dni. Oskarżonego przedstawiono jej jako Langnera i szukano dla niego posady.

Przew. Czy pani nie zauważyła nic z jego stosunku do bratowej?

Osk. Owszem. podejrzewałam ich o jakąś awanturę sercową.

Przew. Czy pani nie widziała u nich listów rosyjskich?

Osk. Nie, ale pamiętam, że przy mnie nieraz przerywali swe rozmowy.

Przew. Co do pieniędzy, jak się ma ta sprawa?

Osk. Gdyby Langner był został dłużej u nas, byłby posadę dostał. Halka zabrała go do Wieliczki i zapowiedziała mi, że od męża przyjdą do niej pieniądze. Jeśli przyjdą w najbliższych dniach, to mam zatelegrafować do Wieliczki. Istotnie pieniądze przyszły z Warszawy, 50 rubli we środę, t. j. na drugi dzień.

Przew. Czy panią to nie dziwiło, bo przecież jej mąż nie zarabiał tyle.

Osk. Owszem zdziwiło mnie to i zwracałam Halce na to uwagę. Ona odpowiedziała, że mąż musi jej przysyłać, bo ona potrzebuje. Ponieważ Halka już wyjechała do Warszawy, wysłałam pieniądze w kopercie pieniężnej z powrotem.

Przew. Czy pani nie dziwiła zmiana nazwiska Langnera?

Osk. Przypuszczałam, że on jako zbieg nie może przebywać tu pod swojem nazwiskiem. Zdziwiło mnie, że w parę dni potem Langner zapytywał o pieniądze z Warszawy i to telegraficznie.

Następnie przewodniczący przystąpił do odczytania korespondencyi Langnera z Tkaczową.

Między niemi zwraca uwagę list „Halki“ w którym ostrzega Langnera, aby się nie dał okpić i aby szperał mądrze. Zapytaje, czy dostaje regularnie pieniądze „od nich“. Z listu tego możnaby się domyślać, że Tkaczowa o czemś wiedziała.

Tkaczowa wobec tego twierdzi, że Halka napisała tak albo ze złości przeciw niej, do czego miała powody, albo też ze sprytu, gdyż może przypuszczała, że ona coś wie.

W dalszym ciągu odczytuje przewodniczący obszerny list Langnera, w którym on ubolewa nad smutnym swym losem, że zabrał się do takiej brudnej roboty.

Następnie odczytano raport Langnera, który opisuje forty pod Przemyślem oraz pod Krakowem i położenie nowego mostu. Jest on ułożony w sposób bardzo naiwny.

Po odczytaniu wszystkich aktów przystąpił przewodniczący do dalszego przesłuchania Tkaczowej.

Twierdzi ona, że ów list Langnera, w którym się użala przed nią co do swych stosunków i zajęcia, tłómaczyła sobie w ten sposób, że chodzi o przemytnictwo, a nie o szpiegostwo.

Prok. zapytnje, jak oskarżona wytłómaczy fakt, iż nie rozumie dwóch najważniejszych listów pisanych do niej przez Langnera?

Osk. podtrzymuje poprzednie zeznania.

Obrońca zapytuje, czy p. Tkaczowa wie, że Komaniewska była śpiewaczką kabaretową?

Osk. Owszem.

Obr. Czy pani widziała u niej większe kwoty pieniędzy?

Osk. Ja nie, ale moja matka. Na przekazie zaś z Warszawy, który nadszedł do nas, było pismo brata.

Następnie przewodniczący zarządził kwadrans przerwy.

Przesłuchanie świadków.

Pierwszy zeznaje kapitan sztabu generalnego w Krakowie Rybak, który opowiada o swem spotkaniu z Wagnerem w kawiarni „Belwedere“.

Nadkomisarz policyi Krupiński opowiada, że został wezwany do hotelu „Belwedere“ we wrześniu, aby asystował przy konferencyi z niejakim Wagnerem. Ponieważ zachowanie się Wagnera wydało się bardzo podejrzanem, zarządził jego aresztowanie. Przy rewizyi znaleziono bilety jazdy i raport do pułkownika rosyjskiego. Wobec tych wyników rewizyi Langner przyznał się do swego właściwego nazwiska. Langner wkońcu zażądał z świadkiem rozmowy w cztery oczy i wtedy przyznał się do wszystkiego. Opowiedział o Komaniewskich i ich robocie oraz o tem, że oni go do roboty szpiegowskiej wprowadzili. Zresztą opowiada świadek szczegóły przytoczone przez akt oskarżenia. Jako charakterystyczny moment podnosi p. K., że Langner starał się głównie uzyskać od władz galicyjskich pozwolenie na swobodny pobyt.

Przew. A czy pan przypomina sobie, jak p. Tkaczowa tłomaczyła sobie stosunek Langnera i Komaniewskiej?

Św. Owszem na specyalne zapytanie p. Tkaczowa utrzymywała, że Langner będzie się trudnił szpiegowstwem politycznem, t j. będzie wydawał władzom ludzi partyjnych przy przewożeniu materyałów. O tem, aby podejrzywała oboje o jakieś stosunki miłosne, nie było przy protokole mowy.

Pani Tkaczowa utrzymuje, że ona nie mówiła w policyi o politycznej robocie Langnera, a tylko o denuncyacyi.

Jako ostatniego świadka przesłuchano Emilię Mękową z Wieliczki. Zeznaje ona o pobycie Langnera w Wieliczce.

Po ukończeniu przesłuchania świadków przewodniczący odczytał resztę aktów mianowicie doniesienia policyi, protokoły przesłuchań i rewizyi.

Następnie jeden z oficerów zasiadających w charakterze znawców przedstawił trybunałowi znaczenie strategiczne miejscowości, na terenie których dokonano zdjęć fotograficznych. Szkoda wyrządzona państwu austryackiemu jest znaczną. Nie mniej większą niepewnością jest, czy szpiegowie nie podali pierwotnie ważniejszych szczegółów, niż te których przesłanie w ostatnim czasie im uniemożliwiono.

Po orzeczeniu znawcy przewodniczący zarządził kilkuminutową przerwę, po której zeznawał jeszcze insp. Karcz i mąż p. Tkaczowej.

Po wywodach prokuratora i obrony trybunał udał się na naradę, po której ogłoszono wyrok skazujący Langnera na rok ciężkiego więzienia. Tkaczową uwolnił trybunał od winy i kary.

Odnośnie do p. Tkaczowej prokurator Marowski wniósł zażalenie nieważności.

Listy z kraju.

Kęty. (Zaniedbana dzielnica. — O składnicę pocztową dla Podlesia. — O most na Sole). Przy omawianiu spraw naszego miasta trudno pominąć milczeniem fatalne warunki, w jakich dzięki brakowi opieki ze strony rady gminnej pozostawać muszą mieszkańcy dzielnicy Podlesie, oddzielonej od miasta rzeką Sołą. Kęty są dość rozległem miastem; otóż ulica Sobieskiego łączy tzw. Kleparz i Kamieniec, a z Kamieńca jest przedział na „Podlesie“ — nieszczęsna Soła. Podlesie jest dzielnicą miasta Kęt, jednak, że jest odcięte od reszty miasta Sołą — wprost jest Sybirem, gdyż niema mostu dla przejazdu ani przejścia. Istnieje wprawdzie most kolejowy, lecz tędy surowo wzbronione jest przejście, a nawet i żandarmerya często gęsto straż utrzymuje, by zadość się stało zakazowi władz kolejowych. Dzieci szkolne najgorzej na tym zakazie wychodzą, bo aby dojść do szkoły, położonej w środku m. Kęt, musiałyby dążyć aż do wsi Kobiernic — a następnie z Kobiernic parę klm. do Kęt!

Lecz jeszcze na tem nie koniec. Zamieszkali na Podlesiu obywatele, gdy się sami nie zgłoszą na pocztę po listy, to nieraz i po miesiącu nie otrzymywali przesyłek, gdyż listonosze miejscy Podlesia nie obsługują. Oto w ten sposób traktowani są obywatele, którzy zarówno z innymi płacą podatki i różne dodatki. Jeżeli ustanowiony jest listonosz dla wsi: Łęki, Bielan, Nowej wsi i t. p. — to i powinien być również i dla Podlesia, ażeby tamtejszym mieszkańcom choć raz dziennie przynosił pocztę. Jeżeli zaś Dyrekcya poczt i telegr. nie ma na tyle funduszów, ażeby listonosza utrzymać, to niech rada miasta usilnie domaga się od niej przynajmniej tego, ażeby na Podlesiu — na przystanku kolejowym utworzyła składnicę pocztową — z jakąś tam małą roczną remuneracyą dla prowadzącego — a już będzie po sprawiedliwości i biedni obywatele będą mieli choć w części zaspokojone swe słuszne żądania. Najlepiej i najprościej sprawę rozwiązałoby wybudowanie mostu na Sole. Ci, od których budowa zależy, edwołują się na regulacyę Soły, przyrzekając, że wtenczas most będzie, jeżeli Soła uregulowaną zostanie. Sądzimy, że sprawa tak znown źle się nie przedstawia. Wszak prezesem Rady powiat. jest Dr Łazarski, on jest posłem do parlamentu i na Sejm krajowy, a zatem jest on osobą tak wpływową, że słusznie niektórzy twierdzą, iż p. Dr Łazarski ma w ręku ten most i gdyby chciał, toby most na Sole stanął. Wszak wybudowano taki most na Sole w rejonie p. Rudzińskiego, właściciela Osieku i t. p., pomimo, że i tam jeszcze nie została Soła uregulowana. Powiadają, że nie regulacya Soły jest powodem, wstrzymującym budowę mostu, tu przyczyny są inne: bo gdyby most na Sole w Kętach zbudowano, toby może dało się to niekorzystnie odczuć w Białej, gdyż obecnie z powodu braku komunikacyi z za Soły — wszyscy do Bielska i Białej ciągną. Stwierdzić tu trzeba, że nie dla polskich mieszkańców jest to korzystne.

Spodziewać się należy, że gdy nowa Rada rozpocznie swą działalność — to zajmie się tą sprawą i sprawiedliwie wobec wszystkich postąpi, otaczając jednaką swą opieką i staraniem zarówno środek miasta, jak i jego boczne ulice i przedmieścia. *J. K.*

Andrychów. (Nareszcie. Wieczór Mickiewiczowski. Chór robotniczy. Praca społeczna).

Jeszcze w r. 1910 dnia 9 grudnia zakończyły się wybory do Rady miejskiej. Zdawało się być wszystko w porządku, jednak znaleźli się niezadowoleni, ci nie wybrani i nuż wnosić protesty. Protesty poszły i minęło, chwała Bogu, 13 miesięcy, aż po dobrem odleżeniu się sprawy w Namiestnictwie (na takie głupstwa niema czasu) „nareszcie“ 29 grudnia zjechał komisarz z Wadowic — i pokazał, że zarzuty były wyssane z palca, a co do niektórych (z I. koła) nawet nie przeprowadzono dochodzenia. Tylko zawiedzione nadzieje podyktowały niektórym panom wnoszenie protestów. Może już raz doczekamy się, jak odnowiona Rada zacznie gospodarować — a byłoby w co wglądnąć. Na Walnem zgromadzeniu robotniczego Związku uchwalono prosić Radę miejską, by wydelegowała osobną komisyę sanitarną, by ta zbadała i obejrzała gruntownie nasze farbiarnie, gdzie wśród smrodu, wyziewów dziw, że jeszcze robotnicy pracują. Jeszcze w czerwcu radny p. Fryś postawił wniosek na pełnej Radzie, czemu tutejsza fabryka Czeczowiczków przyjmuje samych Niemców i Czechów za majstrów a na 30 przeszło majstrów dwóch tylko Polaków? Co się stało z tym wnioskiem, nie wiadomo, wiemy jednak, że burmistrz p. hr. Bobrowski chciałby tę sprawę poprzeć — czemu tego nie czyni?

W dniu 17 grudnia staraniem tutejszego Związku robotniczego urządzono piękny „Wieczór Mickiewiczowski“, li tylko siłami robotniczemi. Słowo wstępne wypowiedział robotnik Jan Wiercimak, który też zaznaczył w swem przemówieniu, że robotnicy chcą uczcić wieszcza, który kochał lud, „miliony“ i chciał, by jego księgi do rąk ludu się dostały. Następnie chór robotnic odśpiewał „kantatę“, a odczyt wygłosił X. kurator. Chór odśpiewał jeszcze „Pójdźcie dziadki“, „Wilia naszych“, a robotnik Bolesław Drąg oddeklamował z werwą utwór „Pani Twardowska“. Chórem robotnic kierowała p. naucz. J. Brosiówna.

Z radością stwierdzić trzeba, iż między nauczycielstwem naszem są tacy, którzy ochotnie podają dłoń robotnikowi i nie wstydzą się iść do nich i razem pracować. Za wzór takiego obywatelskiego pojmowania obowiązku służyć może p. Janina Brosiówna, która już drugi rok kieruje chórem robotnic a jej pracę znać szczególniej w kościele podczas śpiewu ludu. Drugim takim pracownikiem to p. naucz. Rudolf Weinert, dyrygent chóru robotników.

Stwierdzić wogóle można z uczuciem zadowolenia, że praca chrześć.-społeczna raźno postępuje i idea i zasady programu chrześć.-społecznego kiełkują. Dowodem tego odczyty niedzielne i „pogadanki robotnicze“; dopomaga do tego prasa chrześć.-społeczna, głównie tygodnik „Głos Ludu“, tak mile już witany i czytany. Program nasz skupia już coraz więcej jednostek, chętnych do pracy i poświęceń, ziarna, rzucane przez lat kilka zaczynają wschodzić.

Prasa arabska.

Europa na ogół biorąc, bardzo mało jest poinformowaną o rozwoju prasy arabskiej w Afryce i na wschodzie. Spotyka się pod tym względem niejednokrotnie dziwne zdania i opinie, które tylko dowodzą, jak bardzo niedocenia się życia intelektualnego ludów wschodnich. Byłoby jednak błędem i lekkomyślnością, gdyby i nadal miano nie doceniać tego ruchu, który z roku na rok się wzmaga. Ruch ten objawia się w pierwszej linii w klasach wykształconych i na szersze masy pozostaje dotąd bez większego wpływu. Ale nie może być obojętną rzeczą to, co dzieje się w wykształconych kołach na wschodzie, a państwa europejskie, które z krajami temi utrzymują stosunki, muszą się liczyć z nastrojem wykształconych i kierujących kół.

Prasa arabska w ostatnich latach ogromnie się rozwinęła. Dawniej kilka tylko gazet wychodziło w Algerze, Tunisie, Kairo i Bajrucie, natomiast w ostatnim czasie założono cały szereg nowych gazet i czasopism. W ostatnich kilku miesiącach powstało siedm nowych arabskich czasopism, a mianowicie: trzy w Syryi, jedno w Tunisie, jedno w Egipcie, jedno katolickie w Belgradzie, wydawane przez tamtejszych Karmelitanów i jedno w Meksyku. Do tego dochodzą cztery nowe tygodniki, dwa w Kairo, jeden w Bajrucie i jeden w Tangerze.

Jak wielką jest liczba pism w poszczególnych miastach, dowodzi tego jeden przykład. W Bagdadzie wychodzi dziesięć gazet, z tych pięć w arabskim, pięć w tureckim języku jest redagowanych. Pisma te redagowane są żywo, odznaczają się satyrycznym tonem i licznemi ilustracyami, budzącemi ogólne zajęcie i zainteresowanie.

Prasa egipska, która w tym rzędzie wykazuje największe postępy, stara się dla swych czytelników o europejski materyał kształcący. Podaje ona rozmaite tłomaczenia prac pisarzów europejskich, zajmuje się gruntownie historyą arabską, pisuje o filologii arabskiej, literaturze i t. d.

Jeżeli z tem porówna się to, co w Turcyi i w Persyi w ostatnich latach uczyniono dla prasy i literatury, natenczas nie można zaprzeczyć faktowi, iż w ostatnim czasie ludy tamtejsze w dziedzinie umysłowej ogromnie postąpiły. — Skutkiem wzrostu i rozszerzenia się prasy arabskiej i wogóle mahometańskiej, poczucie świadomości narodowej w pierwszej linii zostało wzmocnione i spotęgowane. Jeżeli w tym względzie mówi się o niebezpieczeństwie, zagrażającem ze strony islamu. to niebezpieczeństwo znajduje się więcej na polu politycznem, aniżeli religijnem. Czyli mówiąc innemi słowami: Państwa europejskie, które w krajach tamtejszych reprezentują i bronią swych interesów politycznych, więcej muszą się mieć na baczności, aniżeli chrześcijaństwo jako takie. Nie chrześcijaństwu grozi niebezpieczeństwo, ale politycznym interesom mocarstw europejskich. Prasa pracuje intenzywnie w kierunku narodowym i postępuje przez to poczucie świadomości narodowej, co mianowicie Anglikom w Egipcie już oddawna daje się we znaki

Z tego względu zaleca się śledzić prasę islamu, aby tem lepiej i pewniej osądzić rozwój stosunków tamtejszych. Lekceważącą opinią czy sądem zadowolić się może tylko powierzchowność i bezmyślność.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

CENNIK
Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.
z dnia 3 stycznia 1912 r. godzina 1 w poł.

	Płacą (w Koronach)	Żądają (w Koronach)
Waluty.		
Ruble papierowe	253 50	254 50
Marki niemieckie	117 25	117 75
Franki papierowe	95 25	96 —
20-to frankówki w złocie	19 —	19 20
Listy zastawne.		
5% Listy zast. prem. Banku hipotecz.	110 —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	98 50	99 25
4% " " " "	92 —	92 75
4½% Listy zastawne Banku kraj.	98 75	99 25
4% Listy zastawne Banku kraj.	92 —	93 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z. nieok.	96 70	97 70
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 41-let.	96 25	97 25
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 56-let.	92 20	93 20
Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinac.	98 35	99 35
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	93 —	94 —
4% Pożyczka miasta Lwowa	92 —	93 —
4½% Pożyczka miasta Lwowa	89 —	90 —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% Oblig. komunalne Banku kraj.	98 65	99 65
4% Obligacye kolejowe	90 90	91 90
Losy.		
Losy miasta Krakowa	— —	— —
Akcye.		
Akcye Banku hipoteczn. we Lwowie	688 —	691 —
Akcye Banku. Galic. dla h. i p. w Krakowie	45 —	446 —
Akcye kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	— —	— —
Publiczne zapisy długu.		
4²/₁₀% wspólna renta papierowa	94 20	94 40
4¹/₁₀% wspólna renta srebrna	94 40	94 60
4% renta koronowa austryacka	91 10	91 30
4% renta koronowa węgierska	90 35	90 55
4% renta austryacka w złocie	114 55	114 75
4% renta węgierska w złocie	110 70	110 90

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się osobno oblicza.

Przewodnik krakowski.

Groby królewskie, grób Mickiewicza skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11 i pół przed południem.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce) grób Skargi (w kościele św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum etnograficzne otwarte jest zawsze we czwartki, niedziele i święta od godz. 11 do 2 popoł. i zwiedzać je można za opłatą 20 hal. od osób dorosłych i 10 hal. od małoletnich. Muzeum mieści się na ul. Studenckiej l. 7, parter.

Dyrekcya c. k. kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-go października (według czasu średnie - europejskiego).

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza-Płaszowa i Podgórza-Miasta.

12·36 w nocy posp. Nr. 8 do Krakowa. Czerniowiec: Połączenie w Czerniowcach od Bukaresztu, Jass, i Ickan; w Kołomyi od Delatyna w Stanisławowie, e Husiatyna we Lwowie od Jaworowa, Stryja i Stojanowa; w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza, Posady chyrowskiej i Chyrowa.

3. 22 rano, osob. Nr. 12, do Podgórza-Pł.
3. 22 rano, osob. Nr. 12. do Krakowa
z Podwołoczysk Połączenia w Podwołoczyskach z Odessy i Kijowa, w Borkach wielkich z Grzymałowa, w Tarnopolu ze Zbaraża, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Iwania Pustegoi Potutor, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora, Chyrowa i Posady chyrow; w Jarosławiu od Sokala i Bełzca; w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Przeworska przez Rozwwadów Tarnowie od Jasła, Nowego Sącza Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

4·47 rano poc os. Nr. 20 Podgórza-Pł. od
4·57 rano poc. os. Nr. 20 do Krakowa.
ze Lwowa. Połączenia: we Lwowie od Stryja i Stojanowa, w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Przeworsku od Rozwadowa.

5.34 rano, osob. Nr. 1017, do PodgórzaMiasta
5.42 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza-Płasz.
6.00 rano, ozob. Nr. 48, do Krakowa
z linii trenswersalnej, od Nowego Zagórza przez Suchą, Podgórze-Płaszów. Połączenia w Jaśle, od Rzeszowa, i Lwowa, w Zagórzanach od Gorlic, — Nowym Sączu od Orłowa, Koszyc i Budapesztu. w Chabówce a od 1/X—14/IV w niedziele i święto, wzgl. w ostatni dzień świąt z Zakopanego.

6.25 rano, posp. Nr. 2, do Podgórza-Płasz.
6 32 rano, pozp. Nr. 2, do Krakowa
Z Ickan. Połączenia: w Ickanach, we Wtorki Czwartki i Soboty przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konztancyi) codzień od Bukaresztu, w Kołomyi od Zaleszczyk, Delatyna. w Stanisławowie od Stryja, w Haliczu od Tarnopola, we Lwowie od Podhajec. w Przemyślu od Nowego Zagórza Chyrowa i Posady chyrowskiej.

7.19 rano, osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7.30 rano osob. Nr. 412, do Krakowa
z Wieliczki.

7.42 rano osob. Nr. 6212, do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.34 rano, osob. Nr 1033, do Podgórza Miasta
7.41 rano, osob. Nr. 1033. do Podgórza-Pł.
7.55 rano osob. Nr. 32, do Krakowa
z Oświęcima. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Żywca i Suchy.

8.34 rano, osob. Nr. 18, do PodgórzaPł,
8.45 rano, osob. Nr. 18, do Krakowa,
z Podwołoczysk. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Krasnem od Brodów, we Lwowie Podz. z Winnik we Lwowie od Ickan, Stanisławowa, Rawy Ruskiej, Stryja, Podhajec, Sianek i Sambora; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa i Posady chyrowskiej; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10·25 rano, miesz. Nr. 1061, do Podgórza Miasta
10.32 rano, miesz. Nr. 1061 do Płaszowa.
z Oświęcimia. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

11.21 rano miesz. Nr. 462, do Podgórza-Pł.
11.35 rano miesz. Nr. 462, do Krakowa
z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.

12·58 popoł. osob. Nr. 6214, do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1·16 popoł. osob. Nr. 14, do Podgórza-Pł.
1·24 popoł. osob. Nr. 14, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa i Posady chyrowskiej; w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Dynowa, w Rzeszowie od [illegible] od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Jasła i Szczucina

2 20 po poł. poc. posp. Nr. 6. do Krakowa-
ze Lwowa. Połączenie: we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Sambora, Stryja, i Stanisławowa, w Przemyślu od Chyrowa, Posady chyrowskiej, Sambora i Stryja; w Przew[illegible] Rozwadowa i Nadbrzezia.

3·19 popoł. osob. Nr. 414 do Podgórza-Pł.
3 30 „ „ Nr. 414 do Krakowa.
z Wieliczki.

4.22 popoł. osob. Nr 1011 do Podgórzamiasta
4 29 „ „ Nr 1011, do Podgórza-Pł.
4 45 „ „ Nr 42, do Krakowa
z linii transwersalnej od Stryja, Sambora Nowego Zagórza. przez Suchą, w Chyrowie od Przemyśla, Skawinę Podgórze-Płaszów Połączenia: w Stryju od Lwowa, Tarnopola, Stanisławowa, i Ławocznego, w Drohobyczu od Borysławia, Tustanowic; w Jaśle od Rzeszowa, Lwowa, w Zagórzanach z Gorlic, w Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Żywca i Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. w Skawinie z Oświęcimia i Wiednia
Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

5.54 popoł. poc. os. Nr. 464 do Podg.-Pł.
6.10 wiecz. poc. os. Nr. 464 do Krakowa,
z Wieliczki.

6.13 wiecz. osob. Nr. 16, do Podgórza-Pł.
6.23 „ „ Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stryja, Ickan, i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora, Chyrowa, i Posady chyrowskiej, Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego i Starego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, i Szczucina.

7.06 wiecz. poc. osób. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8.53 wiecz poc. os. Nr 1035 do Podgórza m.
8.59 „ „ „ Nr 1035 do Podgórza Pł.
9.12 „ „ „ Nr 34 do Krakowa
z Oświęcimia Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwerni i Wadowic.

9·16 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.
9.24 „ „ „ Nr. 4 do Krakowa.
z Podwołoczysk Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy, w Borkach Wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Ickan, Rawy Ruskiej, Stryja, Podhajec, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Stryja, Sambora i Posady Chyrow. w Przeworsku od Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzega, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Budapesztu Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina.

10.36 wiecz poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł.
10·45 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa.
z Rzeszowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; Nowego Sącza Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże i Szczucina, w Bierzanowie z Wieliczk

10·50 wiecz. osob. Nr. 1021, do Podgórza Miasta
10·56 „ „ Nr. 1021, do Podgórza-Pł.
11·09 „ „ Nr. 46 do Krakowa.
z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów, Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i Suchahory, w Suchej od Żywca i Zwardonia z Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

Odjazd z Krakowa Podgórza-Płaszowa i Podgórza Miasta

12.07 w nocy. poc. osob Nr 47 z Krakowa
12.19 w nocy, poc. os. Nr 1022 z Podgórza-Pł.
12.24 w nocy, poc. os. Nr. 1022 z Podgórza-Mia.
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia, Wrocławia, w Suchy do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc Budapesztu i Stróż, a stamtąd do Nowego Zagórza, Sambora i Stryja. — Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodząco.

12.30 w nocy poc os Nr 11 z Krakowa.
12·39 w nocy poc. os. Nr. 11 z Podgórza-Płasz.
do Podwołoczysk. Połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa. Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu. Nadbrzezia oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala i w Przemyślu do Sambora, Nowego Zagórza i Stryja, we Lwowie do Rawy ruskiej i Jaworowa, we Lwowie Podzamczu do Winnik, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutor, Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

3·14 w nocy poc posp. Nr. 7 z Krakowa
do Czerniowiec, Połączenia w Tarnowie do Szczucina, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Sambora Chyrowa, Stryja. Nowego Zagórza; w Stanisławowie do Husiatyna i Stryja. w Czerniowcach do Ickan, Jass, Bukaresztu i Constanzy.

4·30 rano, poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
2 35 r. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4.43 „ „ „ „ „ Miasta
do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów-Skawinę, połączenia w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.45 rano, poc. pozp. Nr. 3, z Krakowa,
6.45 „ „ „ Nr. 3, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk Stanisławowa i Ickan. Połączenia w Tarnowie do Szczucina i Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa. Koszyc i Budapesztu. w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska. w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa, oraz w kierunku Rozwadowa, Nadbrzezia i Dębicy, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, we Lwowie do Rawy Ruskiej, Stryja, Sianek Sambora, i Stojanowa; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutor, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

7.50 rano poc. ozob. Nr. 15, z Krakowa
7·59 „ „ „ Nr. 15 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Sambora Stryja, Nowego Zagórza i Posady Chyrowskiej, we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Jaworowa i Podhajec; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8 35 rano poc. miesz. Nr. 411 z Krakowa
8·49 „ „ „ Nr. 411 z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

8·45 rano poc. osob. Nr. 6211, z Krakowa
do Kocmyrzowa i Mogiły.

9 05 rano poc. osob. Nr. 41, z Krakowa
9.19 r. poc. osob. Nr. 1012, z Podgórza-Płasz.
9 26 „ „ „ Nr. 1012, „ Miasta
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora i Stryja Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic, w Chyrowie do Przemyśla, i Lwowa. w Drohobyczu do Borysławia, Tustanowic, w Stryju do Lwowa, Stanisławowa i Tarnopola. Od I/V. — 14/VI i od 1/X do 30/IV z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II. klasy.

11.00 przed poł. poc. ozob Nr. 13, z Krakowa
11,11 „ „ „ „ Nr. 13 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza. Orłowa. Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja, w Przeworsku do Dynowa, i w kierunku Rozwadowa, Dębicy, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, i Stryja i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja i Sambora, w Tarnopolu do Potutor Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa

1.15 po poł osob Nr. 33, z Krakowa
1.30 „ „ „ Nr. 1034, z Podgórza-Pł.
1.39 „ „ „ Nr. 1034, „ Miasta
do Suchy i Oświęcima, przez Podgórze Płaszów - Skawinę, połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.
1.30 po poł. miesz. Nr. 461, z Krakowa
1.43 „ „ „ Nr. 461, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.
1.45 po poł., osob. Nr. 6213, z Krakowa
do Kocmyrzowa i Mogiły.

2.50 po poł., pospieszny Nr 5, z Krakowa
do Lwowa. Połączenia w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza i Starego Sącza; w Dębicy do Tarnobrzega i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja, w Przeworsku do Dynowa, oraz w kierunku Rozwadowa, Dębicy, w Jarosławiu do Sokala w Przemyślu do Chyrowa Sambora, Stryja i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja. i Samobra.

3.00 po poł., osobowy, Nr. 25, z Krakowa
3.09 po poł., osob. Nr. 25, z Podgórza-Pł.
do Tarnowa Połączenia w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła, i Nowego i Starego Sącza.

5.38 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
5.47 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Pł.
do Rzeszowa, połączenie w Tarnowie do Stróż, a stąd do Nowego Sącza i Jasła.
7 15 wiecz poc miesz Nr 61 z Krakowa
7 30 „ „ „ Nr. 61 z Podg.-Pł.
do Tarnowa
7.40 wiecz. mieszany, Nr. 463, z Krakowa
7.55 wiecz miesz Nr 468, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

7.50 wiecz. osobowy Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa.
8.00 wiecz. osobowy, Nr. 45, z Krakowa
8.13 wiecz., osob, Nr. 1016, z Podgórza-Pł.
8.20 wiecz., osob. Nr. 1016, z Podgórza Miasta
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora i Lwowa. Połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Zagórzanach do Gorlic w Nowym Zagórzu do Łupkowa i Mezö-Laborcz: w Chyrowie do Przemyśla i Lwowa, w Samborze do Lwowa, w Stryju do Ławocznego, Stanisławowa i Tarnopola,

8.41 wiecz pospieszny Nr. 1, z Krakowa
do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd we wtorki, czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora i Stryja.

9.00 wieczór osobowy, Nr. 17, z Krakowa
9·10 wiecz. oosob. Nr 17, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk. Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Jaworowa Rawy ruskiej Stanisławowa, Stryja, Podhajec, Sianek i Sambora; we Lwowie Podz. do Stojanowa, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

10.35 w nocy ozob. Nr. 19, z Krakowa
10.44 w nocy osob. Nr. 19, z Podgórza Pł.
do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, i Chyrowa: w Przeworsku do Dymowa i w Kierunku Rozwadowa. w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza. We Lwowie do Stanisławowa, Jaworowa, Sianek, i Sambora.
11.10 w nocy, osob. Nr. 413, z Krakowa.
11.21 „ „ Nr. 413, z Podgórza-Pł
do Wieliczki



Zakład artystyczno kamieniarski i budowl. Józefa KULESZY naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 1359.

W Krakowie ul. Kanonicza l. 18.
JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASÓW
maszynowych
Ignacego Wurma.

Marmolady
Morelowa, Wiśniowa, Malinowa, :-: Porzeczkowa i :-: MIESZANA
poleca
Wojciech Olszowski
Kraków, Mały rynek.
Za jakość ręczy się.

!! Okazyjnie !!
do sprzedania

5 kamienic solidnie budowanych 1, 2, 3, pięt. z ogrodami i nowoczesnemi urządzeniami, od 58.000 K. do 133.000 K. za niewielką dopłatą, pod przystępnymi warunkami. **7 will do sprzedania** od 22.000 K. do 70 000 K. oraz 3 domki parterowe od 16.000 K. do 30 000 K. **Kilka majątków** ziemskich większych i mniejszych, lasów. parcel, Zakładów Handlowo Przemysłowych, do sprzedania, dzierżawy i zamiany.

Przyjmuje również zgłoszenia tak kupna jak i sprzedaży, i przeprowadza takowe pod bardzo przystępnymi warunkami, nie licząc żadnych kosztów, prócz umówionej prowizyi. — Zgłoszenia **Stanisław Ropski, ul Szewska 26,** Kraków, Dom dla Handlu i Przemysłu, główne biuro rządowo uprawnione. 1835 5 3

BARDZO RZADKA SPOSOBNOŚĆ!

Po katastrofie elementarnej powierzyła mi pewna fabryka kilka tysięcy uratowanych pięknych

FLANELOWYCH KOCÓW
tygrysowych

do sprzedaży, mających nieznaczne, ledwie dostrzegalne plamy z wody. Koce 190 cm. długie, 135 cm. szerokie, są ciepłe i silne, nadają się do każdego domowego gospodarstwa. — Rozsyła za zaliczką: **4 sztuki flanelowych koców tygrysowych**

TYLKO KORON 8·50.

Prosząc o zaufanie mogę z czystem sumieniem każdego zapewnić, że z przesyłki zadowolony będzie.

MARIE BEKEŘA,
emer. c. k. nadstrażnika skarbowego wdowa
Fabryczny skład koców Nr. 4-5. NACHÓD (Czechy).

Uwaga - Dywany
!!Firma chrześcijańska!!
Wyrób własny

Najpiękniejszem przyozdobieniem sypialni lub dokoju są dywany. Piękny dywan, z najlepszej chenilli, wiernie według dzieł sztuki ozdobiony, niezniszczalny obustronny, z przepysznemi figurami sarn, danieli jeleni cietrzewi, bażantów, papug, psów oraz z wzorami perskimi lub smyrneńskiemi — bez zarzutu kosztuje zaledwie 100/200 cm K. 5.20 — 85/175 cm. K. 3.80 za pobraniem.
Piękne jedwabne szale chenillowe własnego wyrobu, z piękna mocną frenzlą, we wszystkich kolorach, tylko gładkie za wsze modne K. 5. — 6.50. —, 7 50. —, 9. —, 10·50.,12 — z powodu przepełnienia składu sprzedaje 10% taniej niż zwykle. Zamawiajcie dopóki zapas starczy z tkalni ręcznej
Franc W Fiedler Hlinsko, Czechy
Żądajcie próbek wyrobów lnianych za darmo
1773 0 5

Niezliczoną ilość

niespodzianek znajdziecie w bogato ilustrowanym cenniku zawierającym około 4.000 rycin przedmiotów do codziennego użytku, oraz podarków wszelkiego rodzaju c. i k. **Nadwornej firmy Hannsa Konrada w Brüx Nr. 2307** (Czechy). Żądajcie zatem natychmiast **kartą** korespond. tego cennika, który **otrzymacie odwrotnie darmo i opłatnie.**

MOTORY BENZYNOWE

do wszelkich celów, buduje, przerabia i naprawia, jako specyalność
ZAKŁAD MECHANICZNY
Stanisław Bisztyga
Kraków ul. Biskupia - boczna 7
1798 12 7

Największy skład przyborów i szat kościelnych

jak: ornaty. kapy, sztandary, chorągwie, baldachimy oraz artyk. dewocyjne
poleca po najtańszych cenach
= Konstanty Witkowski Kordas =
Kraków, Rynek główny, Linia A-B L. 46|G.

Księgarnia, Skład i wypożyczalnia nut oraz Ekspedycya pism peryodycznych
Rok założenia 1870. **S. A. KRZYŻANOWSKIEGO** Rok założenia 1870.
w Krakowie, Rynek gł. L. 36, Linia A-B. Telefonu Nr. 150. Pocztow. kasy oszcz. 40.292.

Przyjmuje prenumeratę na czasopisma.

Niektóre z tych ważniejsze i więcej u nas rozpowszechnione poniżej podaję, zaręczając swoim Prenumeratorom za ścisłą i szybką ekspedycyę.

Biblioteka dzieł chrześcijańskich. Miesięcznik. Rocznie K 18, z przesyłką K 20, w oprawie K 24, z przesyłką K 26.
Biblioteka dzieł wyborowych. Wychodzi co tydzień. Kwart. K 7, z przesyłką K 7.80. w opr. kwart. K 11, z przesyłką K 11·50.
Biesiada literacka. Tygodnik. Najtańsza ilustracya dla rodzin polskich. Kwartalnie K 6, z przesyłką K 7·20.
Bluszcz. Pismo dla kobiet, z drzeworytami i wzorami haftu. Tygodnik. Kwartalnie K 6·50, z przesyłką K 7·50.
Bocian. Dwutygodnik humorystyczny. Kwartalnie K 4.
Djabeł. Pismo humorystyczne. Kwartalnie K 2, z przes. K 2·20.
Garderoba dla dzieci. Wychodzi raz na miesiąc. Kwart. K 1·20.
Gazeta lekarska. Pismo tyg. Półrocz. K 10·40, z przes. K 11·13.
Gazeta rolnicza. Pismo ilustr. tyg. Kwart. K 6·50, z przes. 7·80.
Krytyka. Miesięcznik. Rocznie K 20, kwartalnie K 5.
Książka. Miesięcznik, poświęcony bibliografii krytycznej. Rocznie K 6·50, z przesyłką K 7·80.
Lamus. Miesięcznik. Rocznie K 12.
Mały światek. Wychodzi co 10 dni. Kwartalnie K 2·40.
Medycyna. Pismo tygodniowe. Półrocz. K 10, z przes. K 12.
Moje pisemko. Tygodnik obrazkowy dla dzieci do lat 10-ciu. Kwartalnie K 2, z przesyłką K 2·40.
Muzeum. Mies. Tow. nauczycieli szkół wyższych. Rocznie K 12.
Museion. Miesięcznik. Rocznie K 36, półrocznie K 16.
Miesięcznik literacki i artystyczny. Rocznie K 24, półrocz. K 12.
Nowe Mody. Wychodzą 2 razy na mies. Kwart. K 3, z przes. K 3·60.
Nowiny lekarskie. Miesięcznik. Rocznie K 18, półrocznie K 9.
Nowości ilustrowane. Tygodnik. Kwartalnie K 4.
Ogrodnik. Dwutygodnik. Półrocznie K 9, z przesyłką K 10·20.
Postęp okulistyczny. Wydawany przez prof. dra Wicherkiewicza. Miesięcznik. Rocznie K 12.
Przegląd katolicki. Kwartalnie K 6·50.
Przegląd filozoficzny. Kwartalnik. Półrocz. K 6·50, z przes. K7·10.
Przegląd lekarski. Pismo tygodniowe. Kwartalnie K 5.
Przez lądy i morza. Tyg. powieści i opisów podróży Kwart. K 6.
Przyjaciel dzieci. Pismo tygodniowe, Kwart. K 3·25, z przes. K 3·50.
Sfinks. Miesięcznik literacko-artystyczny. Kwartalnie K 5·50.
Śmigus. Wychodzi 2 razy na miesiąc. Kwartalnie K 6.
Świat. Pismo tygodniowe illustrowane. Kwartalnie K 6, rocz. K 24.
Sztuka. Miesięcznik. Rocznie K 26·40, kwartalnie K 6·60.
Tygodnik illustrowany. Rocznie K 24, z przes. K 28·80. Premia artystyczna na r. 1912 „Ciekawe powieści", 12 tomów rocznie. Za oprawę tychże dopłata kwartalnie K 1·50.
Tygodnik mód i powieści. Kwartalnie K 4, z przesyłką K 4·40.
Wiedza i postęp. Dwutygodnik popularno-naukowy, rocznie K 24, półrocznie K 12, kwartalnie K 6.
Wędrowiec. Rocznie K 24, półrocznie K 12, kwartalnie K 6.
Wieś illustrowana. Rocznie K 32.
Życie. Kwartalnie K 5.

Ponadto polecamy wszelkie czasopisma krajowe i zagraniczne francuskie, angielskie i niemieckie. Podajemy oryginalne warunki prenumeraty na żądanie.

Księgarnia A. S. Krzyżanowskiego
prostuje cenę
„BLUSZCZU" kwartalnie 5 koron z przesyłką 6 koron 40 hal.
POSTĘP I WIEDZA rocznie 20 kor. półrocznie 10 kor. kwartalnie 5 kor.

ODEZWA

W styczniu br. zawiązało się we Lwowie nowe Bractwo wydawnicze pod wezwaniem św. Józefa.

Celem bractwa jest szerzenie oświaty i wiedzy religijnej wśród ludu przez wydawnictwo książek.

Wszystko to co duchowo i moralnie lud podnosi, co go uświadamia, co umysł jego przed fałszywymi zarzutami chroni będzie w wydawnictwach naszych uwzględniane; ale i to także, co godziwej rozrywce jego służy, lub kulturę jego krzewi, świetne postacie i chwile przeszłości przed oczy jego przywodzi, lub co o zagadnieniach społecznych poucza, znajdzie też tu w miarę rozwoju naszych wydawnictw swój wyraz i miejsce.

Episkopat polski na konferencyi Biskupiej odbytej w pałacu J. E. Najprzew. Ks. Arcybiskupa Bilczewskiego we Lwowie w styczniu tegoż roku zatwierdził cały plan dzieła i pobłogosławił gorąco przedsięwzięciu naszemu a Ojciec św. brevem z dnia 21. lutego 1911 Bractwo nasze potwierdził i licznymi odpustami obdarzył.

Pozostaje nam tylko odwołać się do Czcigodnego Duchowieństwa i do wszystkich którym religijne i oświatowe dobro ludu naszego na sercu leży o poparcie nas i poparcie skuteczne.

Paweł Książe Sapiecha, prezes.
Kazimierz Chłapowski. Ks. Wincenty Czajkowski, kanonik i dziekan. *Dr. Bronisław Dembiński*. c. k. Radca Dworu Prof. Uniw. lwow. *Ks, Dr. Antoni Górnisiewicz. Z. K. Dr, Bolesław Wicherkiewicz* c. k. Radca Dworu i Prof. Uniw. krakowskiego.

OGŁOSZENIE

Dnia 14. stycznia 1912 o godz 4 po południu odbędzie się zwyczajne doroczne Walne zebranie członków Stowarzyszenia oszczędności i pożyczek w Pilźnie.

Porządek obrad:
1. Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego zgromadzenia
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1911.
3. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej i wniosek jej o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności za rok 1911.
5. Sprawozdanie Rady Nadzorczej i wniosek co do rozdziału czystego zysku z roku 1911
4 Wybór 3 członków do Rady Nadzorczej.
6. Wybór 3 „ do komisyi rewizyjnej.

Rachunek bilansu za rok 1911

Udziały	65575·14	Pożyczek	794419·—
Fundusz rezerwowy	41169·11	Kosztów ruchomości	155·30
Wkładki na rachunek bieżący	690157·87	Administracyi	3860·—
Odsetek naprzód pobranych	8715 49	Nieruchomości	9573 78
Fundusz emerytalny	1949·71	Zapas druków	50·—
Fundusz rezerwowy strat	1270.59	Zaliczek procesowych	177·05
Zysk	8944 91	Lokacyi	5200·—
		Kasy	4047.69
Razem	**817482·82**	**Razem**	**817482·82**

Stowarzyszenie liczy członków z końcem roku 1911 2532
W ciągu roku 1911 przybyło 143
„ „ „ ubyło wystąpiło 167
W ciągu roku 1911 wypłacono udziałów . . . . . 7143 K. 63 h.
„ „ „ „ „ . . . . . 3673 „ 01 „
Z końcem roku 1911 stan udziałów wynosił kwotę . . . 65575„ 14 „

Księgarnia polska i skład nut
Fr. Eberta w Krakowie
ul. Floryańska l. 35.
stacya kolei elektrycznej, poleca:
Piękne i wesołe Jasełka w VI odsłonach. Podręcznik niezbędny dla wszystkich urządzających przedstawienia Jasełek. Cena 1 K. z nutami K 1·20. — za nadesłaniem K 1 30 względnie K 1·50 wysyła się opłatnie.
Na żądanie wysyła wszelkie gdziekolwiek ogłoszone Jasełka.
KOLĘDY:
Barańskiego K 2·60. Rychlinga K 2·40 i 3·— Świerzyńskiego i innych. Na prowincyę wysyła odwrotną pocztą. Katalogi na żądanie.



Składy w Krakowie: Reim i Ska, Roman Drobner, J. Hanek, Arnold Reifer, L. Weindling

Zakłady lecznicze Dra Brehmer'a
dla piersiowo chorych
Lekarz kierujący Dr. Wehmer.
Inhalatoryum, gabinet Röntgenowski
Kuracya letnia i zimowa.
Starożytny park. 561 metr. nad p. morza.
Elektryczne światło. Opalanie gorącą wodą. — Ilustrowane prospekty wysyła najchętniej Zarząd
Görbersdorf na Szląsku.

ZAŁOŻONY W ROKU 1872
ZAKŁAD ARTYST. - KAMIENIARSKI
Braci TREMBECKICH
w Krakowie, Rakowicka l. 7 (dom własny) Telefon 462
Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących, a w szczególności GROBOWCÓW i POMNIKÓW tak w miejscu, jak i na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, marmuru i granitu

Bazar cukrowy
Rynek główny 17
w przechodniej kamienicy do ulicy Brackiej.
20 4 1

Najtaniej
nabyć można
Podarki na GWIAZDKĘ
TOREBKI DAMSKIE. PORTMONETKI PORTFELE, PAPIEROŚNICE, LUSTRA
w handlu **Teofila BĘKNERA**
= **Kraków Długa 4.** =

Doga
Wielka i młoda Suka rasowa, tresowana do sprzedania. ma Paweł Kurus w Kętach Rynek Nr. 94. 1843 4 2

Szlachetne Wina Węgierskie

Zieleniak . . ,	1	wielka butelka	1·— K.
Samorodner . .	1	„ „	1·30 „
Hegelayskie . .	1	„ „	1·20 „
Tokaj wytrawny	1	„ „	2·— „
Tokaj Szamorodner stare	1	„ „	2·50 „
Tokaj Maślacz .	1	„ „	4·— „

Przy zakupnie 10ciu flaszek 1 darmo.
Dla Przewielebn. Duchowieństwa polecam Wina Mszalne w beczkach za 100 litr. po Koron 72, 80, 110, 120, 150 i 200.
HURTOWNY HANDEL WIN
Jakóba Piekły w Podgórzu
1770 10 4

Zarząd [illegible] Kraińskiego w Jezierzanach [illegible] Borszczów wysyła w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 7 kor 50 h a wyborny miód lipcowy w cenie 8 koron. Wysyła również miody pitne wyszczególnione na kilku wystawach, tak stołowy kasztelański. królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak Wiśniak, Winograniak, Ożyniak i t. d. w 5-ciokilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 koron 40 hal. do 6 kor. 70 h. cenniki na żądanie franko.

Za darmo
i opłatnie otrzyma każdy mój katalog główny z przeszło 3.000 rycin różnych przedmiotów do użytku i podarków wszelkiego rodzaju, który na życzenie natychmiast przesyłam.
C. i k. Dostawca Dworu
HANNS KONRAD
Brüx Nr. 2034 (Czechy). 162 0

Kapłan
ofiaruje swe usługi. „Kapłan" Administracya „Głosu Narodu" Kraków

KAMIL BAUM
w Tarnowie.
Skład papieru i drukarnia
POLECA
1000 kopert z firmą kupiecką
Znakomicie gumowane.

Niezawodna pasta
nawet na zastarzałe nagniotki w Aptece
Eustachego Sokalskiego w Kętach.
Słoik 60 hal. Opłata pocztowa 45 hal. Zaliczka 20 hal. więcej. 1342 26 2

Pianino
stół dębowy na 30 osób, 18 stołków do jadalni, konzola machoniowa, biurko, serwantka i różne meble już nadeszły. Najtaniej sprzedaje Kraków ul. św. Jana l, 28.

Świetnie prosperujący
handel korzenny i śniadankowy w większem mieście prowincyonalnem tuż przy granicy natychmiast do objęcia. Zgłoszenia St. Tomaszewski, Kraków Bonerowska 14 II p.
15 3 1

Na paczki
Polski smalec topiony
Marmolady morelowe, brzoskwiniowe, owocowe i t. p. „Bardzo tanio".
poleca
Handel J. Piekły Podgórze
10 10 1

Igły, nici, szpilki, tasiemki, guziki i wszelkie przybory do szycia i haftu
poleca
Maryan Król
Kraków Długa. 10.
16 10 1

Założony w 1858 r.
Magazyn i pracownia
wyrobów złotych i srebrnych z drogocennemi kamieniami
Wacław Głowacki
właściciel Jan R. Głowacki
jubiler i złotnik
w Krakowie, Rynek Gł. 20.
Przyjmuje wszelkie zamiany zamówienia i reperacye i wykonuje je pośpiesznie, po cenach umiarkowanych. Wielki wybór pierścionków zaręczynowych i obrączek ślubnych w rozmaitych cenach. Skład jest zaopatrzony także w wyroby z chińskiego srebra i amerykańskiego double złota w najlepszym gatunku. 5 0 1

której Pani lub Panu włosy wypadają, a wszystkie dotychczas używane środki nie pomogły, niech poda swój adres, a otrzyma **bezpłatnie skuteczną poradę.** Zgłoszenia listownie: Lwów, skrytka pocztowa 72.

Mieszkanie
Wolska 38 III p. zaraz 3 pok. przedp. kuchnia łazienka balkon. Wiadomość u stróża domu.

Polecenia godne
Słynne w świecie
Korczyńskie płótna
czysto lniane (maglowane lub też apretowane) na koszule i prześcieradła bez szwu.
Również Bielizny stołowe, Dymki, Dreliszki, Chusteczki do nosa, Ręczniki, Scierki, Szare płótna pół-bielone. Także Płótna bawełniane, Płócienka kolorowe, Kamgarny, Szewioty, Cajgi itp. wyroby tkackie.
Wszelkie możliwe próbki z oceną na żądanie gratis!
Tkalnia Płócien i skład wysyłkowy Józefa Jorasza w Korczynie obok Krosna.

Błaga o litość
staruszka, 87 lat licząca, wdowa po weteranie z r. 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, uprasza o wspomożenie jakimkolwiek datkiem. Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Adm. „Głosu Narodu",

+ Knajppowska +
mączka posilna dla chudych,
szczupłych, niedokrewnych, wycieńczonych chorobami. Wzmacnia organizm przywraca pełne formy ciała, w 2 miesiącach 15 kg. wagi przybywa. Wiele podziękowań. **Cena pudełka K. 2·50 bez poczty. 4 pudełka K. 10. opłatnie.** Prawdziwa tylko przez Gen. Repr. Hyg. Instytutu **F. Zacharska Rzeszów.**

Znakomite zegarki
- ZENITH -
odznaczone najwyższą nagrodą w Paryżu — poleca w wielkim wyborze w złocie, srebrze i metalu.
W. DOWGIAŁŁO zegarmistrz w Krakowie, Floryańska 19.

URZĄDZONA WEDŁUG NAJNOWSZYCH WYMAGAŃ
FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH
Józefa Bialika
w Krakowie, ul. Floryańska l. 34.
Filia: Plac Maryacki l. 2.
poleca w swoich magazynach wszelkie wyroby masarskie po jak najlepszym gatunku i z wyborem smaku
PRZESYŁKI odwrotną pocztą za pobraniem. 27 8

Imieniem Spółki komandytowej właściciel „Głosu Narodu". Wydawca i odpowiedzialny redaktor Włodzimierz Strycharski. Drukarnia „Głosu Narodu" (pod zarz. J. R. Dobrzańskiego) w Krakowie ul. św. Tomasza 35.